









639
a, b, c, d

1

Szanowny Panie Benedykcie!

Zdziwi Cię zapewne nieco niżej położony podpis. Bo też to całe nowe pokolenie wyrosło od czasu, gdyśmy się ostatni raz widzieli u Zygmunta Kaczkowskiego w 1863 r. a lat 20 z górą, gdy otrzymałem w Omsku twój przypisek w liście pisanym z Irkutska. Dawne to czasy, ale dla mnie starego wywołują najdroższe wspomnienia. Ze starej gwardii niewielu nas już zostało. Wspólni nasi kamraci Herman Judakowski, Zygmunt Kaczkowski, Czekanowski, Czerski i tylu innych utorowali mi już drogę ad umbras. Napróżno oczekiwałem twego powrotu z Syberyi przez Ural,

gdzie zamieszkuję od 1873 r. Dowiedziawszy
się, że się ustaliłeś we Lwowie, miałem
wprawdzie błogi zamiar do Ciebie
napisać, no ale, wiadomo że do-
brymi chęciami . . . Najpewniej
więc przypomnielibyśmy się sobie
dopiero na elizejskich polach, gdyby
nie oddawca obecnego listu p. Jan
Jakóbkiewicz naczelnik depo w Per-
mie, mój dawny i dobry znajomy, ~~[illegible]~~
człowiek zacny ~~[illegible]~~, który się wybrał
na wystawę do Lwowa, a nie mając
tam nikogo ze znajomych, udał się
do mnie, abym mu wskazał człowieka
obeznanego z miejscowymi stosunka-
mi, do którego mógłby się zwrócić
o poradę, z czem warto by było zna-
jomić się bliżej i z kim zawrzeć
stosunki we Lwowie.

Sądzę, że najlepiej dogodzę życze-
niom p. Jakóbkiewicza zwracając
go do Ciebie drogi panie Benedykcie,
a zarazem cieszę się, że dawne na-
sze stosunki odnowione zostaną
i że tym listem wyzwę relację
bądź piśmienną, lub choć ustną, za
pośrednictwem Jakóbkiewicza, obej-
~~[illegible]~~ o warunkach bytu wszystkich
moich kolegów i przyjaciół, któ[illegible]
w Galicii jeszcze mieszkają. Kto
z nich tam przebywa, o tem pojęcia
nie mam, chyba Władysław Koz-
łowski z kijowskiego uniwersytetu.
Gołembiowski, Włodzimierz Miłowicz
i Zygmunt Mataczewski wiem, że
już nie żyją.-
Kto ciekaw moich przygód może
dowiedzieć się o nich od Jakóbkie-

Szanowny panie Dr.!

Wpierwszych słopsuach donosze wielmoznemu Panu ze list i Ksiąszkie otrzymałem 25 Marca 1914 roku za kturą stokrotnie dzięnkuie, teraz opisze zakończenie z całego roku Kanadyjskiego powietrza, iak wiadomo iusz szanownemu p. Dr. że zimy okropnie mrozne, a wiosna też nieliepi 25 marca wypad śnieg na 4 fity grubośći i liezał do 10go Maja a też i mrozy byli duże, a puźni niecostało ciepli a mianowicie, dzień ciepły i słoneczny a noc taka zimna że na rano woda wszędzie zamarza. i tak trwało aż do 28 maja; a potem ~~nieco sło~~ nadejszli cieplieisze nocy i drzewo się rozwineło w przeciągu iakich 8 dni a też i trawa wyrosła, (przesłowie miejscowych ludzi (że w Kanadzie tylko 9 miesięcy zimna a reszta zawsze ciepło) i przez to mi się bardzo niepodoba i myśle uciekać do kraiu, nigdzie dali niechciałem dla tego że w Ameryce duże strajki i ludzie uciekaią też do Kanady, ~~ikraiu~~ też kużden tydzień przybywa narod-

gazete dostaiemy z m. Wenipegu, po dużych miastach iest polskie Kosćioły szkoły sklepy Banki itak dali... wzglęndem dużej nawalności

ludzi płota umniejszona, teraz ja pracuje
przy budowli stacij kolieiowej.
po odebraniu mego listu bardzo prosze mi odpisac
i chciałbym się zapytac wielmoznego p. Dr
czy tą ksiązzkie przepuszczą przez Rossijską
granice, chciałbym postac do kraiu

zasyłam najserdeczniejsze zyczenie
całej Pańskiej rodzini.

z Uszanowaniem Aleksander
Krzesicki

mój adres

P. O. Port-Arthur Roberts Bros co.
Kamp. № 1 ont. Canada

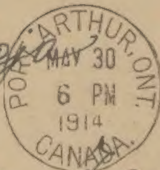
Aleksander Krzesicki

19 V/28 19 r.

4

Awstria

Galicja






Lwów Ulic. Lascianek N° 12

Wielmożny p. Dr. Dybowskij

Fresich

1914

5

Lwów 26/V 925.

Czcigodny Panie Profesorze!

Stosownie do życzenia Szanownego Pana wysłałem dziś moją publikacyę o Asellidach w liście poleconym pod wskazanym adresem p. Dudicha w Budapeszcie. Oprócz tego posiadam tylko jedną odbitkę wzmiankowanej pracy, którą pragnąłbym dla siebie zatrzymać.
Gdyby w przyszłości w sprawie oślicek p. Dudich opublikował coś takiego coby mię zainteresować mogło, to proszę uprzejmie donieść mi o tem.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Dr Kulczycki

645

Archiwum Rybactwa Polskiego
Bydgoszcz
Zacisze 7.
L.P. 39/25

Bydgoszcz 28.I.1925

Wysoce Szczigodny Panie.,

W Bydgoszczy powstaje,w oparciu o subwencję Wydziału Rybackiego Ministerstwa Rolnictwa i D.P. miesięcznik:Archiwum Rybactwa Polskiego,poświęcony wszystkim działom rybactwa jakoteż naukom pokrewnym.,

Rozpoczynając powyższe wydawnictwo zwracam się niniejszem,o łaskawe wzięcie udziału w tym miesięczniku ,przez swoją cenną współpracę,czy to oddając do publikacji w Archiwum,prace oryginalne,referatowe,czyteż wreszcie sprawozdania z naukowej literatury bieżącej polskiejl lub zagranicznej.,

Przypuszczając,że J.W.Pan nie odmówi nam swej współpracy i przez uczestnictwo nietylko dopomoże do zrealizowania planów wydawnictwaa ale również osobą swoją uświetni czasopismo,z góry dziękuję za łaskawą pomoc i proszę o możliwie rychłe nadesłanie materjałów do druku.,

Dla informacji dodaję ,że pierwszy numer wydawnictwa (za styczeń),ukaże się w połowie lutego,oraz,że następujące osoby zgłosiły dotychczas swój akces do "komitetu" p.p.:J.Błażejowski,J.Borowik,K.Demel,Dr.L.Dziuс,inż.J.Gabański,J.Koppens,Mjr.S.Krzysik,Dr.W.Kulesza,W.Kuimatycki,Prof.dr.Z.Leyko,Dr.I.LIpska,Dr.A.Lubecki Prof.dr.A.Maurizio,Prof.dr.K.Panek,inż.S.Romanowski,K.Wróblewski i L Zaleski.

Oczekując łaskawej odpowiedzi J.W.Pana,możliwie najrychlej tak by można było zamieścić Go na liście Komitetu współpracowników A.R.P.-mającej ukazać się w I numerze ,łączę wyrazy głębokiego poważania i czci.,

[illegible signature]

„ZIEMIA"
TYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILLUSTROWANY
REDAKCYA
Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 29.

d. 15/VIII 19.. r.

Szanowny Panie Profesorze!

Na list Pański z d. 12 b. m. spieszę odpowiedzieć co następuje:

1° O nadesłanie szkiców „o Puszczy Wołyńskiej" uprzejmie proszę, jak również o dobranie odpowiednich ilustracyj.

2° Z gotowych klisz Kurjera Lwowskiego radbyśmy chętnie skorzystać — pod warunkiem że nie będą jeszcze bardzo zbite, co może łatwo się zdarzyć przy większym nakładzie i przy nie dość ostrożnym obchodzeniu się z niemi w drukarni.

3° Co się tyczy nowych klisz — o których

Najwyraźniej – to warunki, na jakich Kurjerowi Lwowskiemu je prześlemy, gdyż zależałoby od tego, czy wrażenia otrzymany klisze Kurjera Lwowskiej w możliwym do użytku stanie.
Gdybyśmy zaś z tych ostatnich korzystać nie mogli, to musielibyśmy zastosować w tym razie zasadę jaką wyjście względem innych starych klisz przyjęliśmy: odstąpić Kurjerowi Lwowskiemu za połowę ceny swe klisze a to mianowicie z następujących względów: przesyłanie w jedną stronę i w drugą (z powrotem) zbyt wiele mogłoby kosztować; same zaś klisze użyte już przez nas, i potem użyte powtórnie przez inne pismo (w warunkach bez wątpienia dla klisz nie bardzo przyjaznych) mogłyby zostać tak zużyte, że straciły by wielką wartość.
4º Co do fontówek, to do wykonania ich musielibyśmy robić nowe klisze gdzie posiadane do tego celu nie nadają się. Czy zaś można będzie robić dobre, ciężkie

na pokrój pocztówki; o tem ostatecznie
miała komisja Wydawnicza zadecydować
będzie mogła dopiero po otrzymaniu
materyału fotograficznego. W zasadzie
zaś myśl puszczenia wydania takich
pocztówek najchętniej radzibyśmy w czyn
wprowadzić.

5° Co do przerwy, to w razie potrzeby
najchętniej z uprzejmości Pańskiej
radzibyśmy skorzystać.

6° Czy moglibyśmy skorzystać ze znajdują-
cych się negatywów Jurkiewi Nadbrzeskiej
i Nowogródzkiej, to moglibyśmy zdecy-
dować dopiero wiedząc zalety (a strony)
tych negatywów.

W oczekiwaniu wieści na nadesłanie
nam zapowiedzianych: zbioru i ilu-
stracyj łączę wyrazy prawdziwego
poważania

K Kulwieć

POLSKIE TOWARZYSTWO
KRAJOZNAWCZE
Al. Jerozolimskie 29.
Tel. 42-50.

Warszawa, d. 22/IX 1917 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Nie umieściwszy w Ziemi łaskawie nam nadesłane „uwagi w kwestji jezior naszych", jako odpowiedź p. F. Witkowskiemu i p. W. Szakiewiczowi, mam zaszczyt prosić o rozważenie następującej sprawy.

[illegible] [illegible] pańskie poprzednie uwagi spostrzeżeniami i uwagami, skierowanemi pod adresem Redakcji naszej — w sprawie korekty, poprawiania i zmiany pewnych wyrazów oraz zdań.

Uwagi te mogą być bardzo cenne dla samej Redakcji, lecz nic a nic nie obchodzą czytelnika Ziemi, który zupełnie nie wchodzi w technikę redagowania lub wydawania pisma, wystarcza mu byle by miał dobre artykuły i ponętne ilustracje.

Z drugiej zaś strony, o ile polemika o rzeczy naukowe pomiędzy autorami w piśmie, mającem aspiracje naukowe, jest pożądana, o tyle polemiki autorów z Redakcją lub Redakcji z autorami i to w sprawach nie naukowych, lecz dotyczących korekty lub sposobu redagowania uważamy za wręcz nie pożądane: kwalifikują się one bowiem do prywatnej korespondencji, do osobistego porozumienia się.
Na spostrzeżenia bowiem pańskie - tej natury nie gdybyśmy je drukowali, zamieścilibyśmy w odnośnikach jako wyjaśnienia, tłomaczenia lub zapewnienia - jednem słowem takie rzeczy, które przybrały charakter polemiki, nie służą żadnej dobrej sprawie.
Zapewne - Szanownemu Panu Profesorowi chodzi o zrzucenie z siebie tej odpowiedzialności, którą (za róg z tej lub innej przyczyny korektę) przyjąć winna na siebie Redakcja.

Od tej odpowiedzialności nie uchylamy się
i od siebie odpowiednie wyznanie ze wska-
zanemi w korekcie sprostowaniami jakie
jesteśmy podać. Będzie to co innego, jeżeli
dokonamy to sami, a jest co innego, jeżeli
zarzuty błędnej korekty lub błędnego wogóle
redagowania pisma wysuwa autor, ceniony
przez Redakcję i przez czytelników.
To też, konkludując, proponuję:
Wszystkie przesłane nam uwagi i sprosto-
wania pańskie bez wyjątku co do nazw
i nazwisk — wydrukujemy.
Jedynie z p. 1 proponuję opuścić ~~ustęp~~.
rozpoczynający się wyrazami „Zamiast przejść
do odpowiedzi na zarzuty i t.d." i kończący
się tak: „po tych uwagach ogólnych wracam
do sprostowań p. F. W."
Zamiast tych uwag ogólnych pańskich
proponuję - stwierdzenie w odnośniku od samej
Redakcji jeszcze raz (raz już śmy to uczynili)
że do artykułu pańskiego wkradły się błędy
z winy wadliwej korekty.
Ponieważ Sz. Pan chodzi niewątpliwie o

sprostowania rzeczowe a nie o pogrzebienie Redakcji za dostrzeżone usterki, wierzymy że propozycja nasza znajdzie z pańskiej strony zgodę.

W tej nadziei i polecając szpalty Ziemi dalszej łaskawej pamięci pańskiej, pozostaję z wysokiem poważaniem

K. Kulwieć

8-10 KL.
SZKOŁA MĘSKA
KAZIMIERZA KULWIECIA
W WARSZAWIE
[Pla]c TRZECH KRZYŻY № 8.



Szanowny Panie Profesorze!

Powstał projekt wydania Monografii powiatu Nowogródzkiego. Sprawa ta znalazła poparcie w Ministerstwie Oświaty w postaci znacznego na cel ten wyznaczonego subsydjum, a wykonanie zamierzenia tego znalazło się w rękach prezesa Wileńskiego Towarzystwa Krajoznawczego, profesora tamtejszego Uniwersytetu Kazimierza Zbaniewskiego. Ja ze swej strony przyjmę udział w wydawnictwie tem z jednej strony jako krajoznawca, a z drugiej jako Nowogródzianin od paru lat obywatel, właściciel jednego z folwarków [illegible] [illegible]

W tych dniach wyjeżdżam w Sanockie strony i niezwłocznie zajmę się na miejscu gromadzeniem materjałów do wydawnictwa tego wiekopomnego. Opracowując plan tego zamierzenia oczywiście zatrzymaliśmy się na osobie Szanownego Profesora, który bardzo wydatnie przyczyniłby się może do wzbogacenia treści projektowanego wydawnictwa.
Prof. Łosiowski miał zwrócić się do Niego bezpośrednio ze szczegółowemi propozycjami, ja ze swej strony ośmielam się zwrócić się z gorącą prośbą o współdziałanie z nami. Znając bliżej sentyment Pański dla strony [illegible], nie mam wątpliwości, że propozycja nasza nie spotka się z odmową z Pańskiej strony. Z wysokiem poważaniem

W. K[illegible]

Prądnik Czerwony 5.9.906

Łaskawy Panie!

Na posiedzeniu d. 2.6 m. Zarząd St. Ęt. polecił zbadanie „zarzutów" posła Korfantego, p. Tabaczyńskiemu i mnie. Wpłynęła na to karta p. Jul. Niedzielskiego, że poseł Korfanty w liście do Pana Profesora oskarża „adherentów" względnie „zwolenników" Lutosławskiego o oszustwa i wyzyski górników względnie ludu śląskiego. Najprzód określenie „zwolennik" lub „adherent" Lut. jest złe, bo to, że ja, lub kto inny jest abstynentem pozytywnym, nie upoważnia do takiej nazwy. Jest wielu abstynentów pozytywnych, nie zgadzających się co do religii, innych co do środków używanych w propagandzie, innych znów co do prywatnego życia z Lut., a wszyscy zdaje mi się mieliby coś przeciw takiej nazwie, bo żaden ruch etyczny, a więc i abstynencji pozytywnej nie można okryć mianem jednej osoby, przywiązując go do zalet i wad tej osoby. Że ta lub owa osoba swe siły tej idei daje, że może ją pierwsza rzuciła, to nie jest powodem do ściągania odium, ciążącego na jakiej osobie, na cały ruch, przez nazywanie go od osoby, która się komuś nie podoba, a w nim pracuje.

Że mnie specjalnie wiadomość o liście z konkretnemi zarzutami poniekąd ucieszyła, to się przyznaję. Zaraz bowiem po pojawieniu się pierwszego artykułu, pisałem do wszystkich mi znajomych Ślązaków i ludzi obeznanych z ruchem u nich, by donieśli, co w tem prawdy, a więc napisałem, mniejsza

wóźni i dały, kiepy. Niestety wiek nie wie-
dział, kto by mógł być św. Kuba Ozpun-
tek" we "Ośiowice", lub "Złe bijący mat-
kę z pomocą ojca. Chyba jasne, że po-
dobne rzeczy by nie ścierpieli owi sami
między sobą. Otóż aby prawdy bezpośrun-
kowo dojść kazałem im przyjechać
do Oświęcimia, gdzie i Korfanty był.
Faktycznie nic konkretnego nie mogłem
znaleźć, a gdym się udał do Korfantego
samego, osobiście, by coś pewnego jas-
nego usłyszeć i temu głównie zaradzić,
„nie miał on czasu". Jakkolwiek
sam jako ksiądz ćwiczę, to mimo
to takie ćwiczenia nie są tak ważne,
by dla wygody ich zaniechać tak ważnej
sprawy, dla której nawet demonstrację
uważał za godziwą i dozwoloną.
Zaraz po powrocie napisałem doń w tej
sprawie, bom stwierdził, że ja mojej na-
prawdę nie „miał czasu" – dla –
nie przyjął listu, zwrócił mi go z
dopiskiem, nieczytelne rezerwowo:
Udałem się więc do Pana Profesora, bo
na moje siły za nadto to wielka
sztuka i nie mogłem zaradzić. Pod-
czas tej akcji mimo wszystko
ciągle dalej demonstrował i agita-
tował. Ponieważ szło mi o naprawę

zła możliwego chodziło, to ofiara
zgłoszenia się i Ślązaków u niego i mnie
powinno mu było dać okazję do
potwierdzenia nam zła, bo ciągle mó-
wiliśmy, że go nie możemy zoba-
czyć. Ale on nie oddał się nawet w
dyspozycję, ani trzech słów skreślić nie
chciał o tem. Musimy więc przy-
puścić, że z palca wyssał zarzuty
i nic może nie konkretnego podać.
Dlatego więc list jego do Pana Pro-
fesora jest dla nas ważnym, bo da
nam możność sprawdzenia, a głó-
wnie dowiedzenia się

a) kogo oskarża? (Napiórkow)

b) o co?

Proszę więc (po porozumieniu się
z p. Tabaczyńskim) — o przysła-
nie mi tego listu, lub jego wiernej
kopii, aby można się dowiedzieć
co chce, od kogo i dlaczego.
Od treści listu będą dalsze nasze
kroki zależeć. Jednym z nich
będzie w każdym razie wyjazd
p. T. i mnie na Śląsk, by na
miejscu zarzuty sprawdzić

i z Konfesantami się porozumieć.
Do tego już czasu, tj: do zbudowania tych nowych, ścisłych zapisków wstrzymam się od akcyi w pismach, o co i braci górnośląskich poproszę.

Z wysokim szacunkiem
Karol Kurtzmann.

650

REDAKTOR
„GŁOSU POLSKIEGO".
Petersburg, ulica Troicka 23.
Telefon 67-18.

Petersburg, 9/V 1914 r.

Jaśnie Wielmożny Pan
Prof. Dr. Benedykt Dybowski
Lwów, ulica Zaciszek #12

Szanowny Panie Profesorze,

Powołując się na współpracownika „Głosu polskiego" p. Edwarda Bartkiewicza, kieruję swój list z serdeczną prośbą, by Szanowny Pan Profesor nie odmówił swego cennego współdziałania i współpracownictwa naszemu pismu. W miarę możności omawiamy zagadnienie emigracji i życie polskie na obczyźnie, przeto gorąco pragnęlibyśmy również, by Szanowny Pan Profesor swój cenny głos dorzucił. W nadziei, iż Szanowny Pan Profesor nie odmówi uprzejmej prośbie i zaszczyci nas artykułem swego przedniego pióra,

Łączę wyrazy szczerego i wysokiego poważania

Remigiusz Kwiatkowski

HRVATSKI ZEM. ZOOLOGIČKI MUZEJ
(MUSÉE ZOOLOGIQUE CROATE)
ZAGREB.



Sehr geehrter Herr!

Ich erhielt Ihren werthen Brief worauf ich folgendes zu antworten habe.

Wir kämpfen schon seit vielen Jahren mit Raummangel. Als ich 1901 das zoologische Museum vom Prof. Brusina übernahm, überliess ich den paleontologischen Teil der grossen malacologischen Sammlung der geologisch-palaeontologischen Sammlung unseres

Museums. Ich habe Ihren Brief dem Direktor dieser Abteilung, Hofrat Gorjanović-Kramberger übergeben und befürwortet.

Prof. Brusina ist am 21. Mai 1908 gestorben. In seinem Nachlass, der mir teilweise zugänglich ist, finde ich eine begonnene Abhandlung über Mollusken des Caspisees, einige Concepte an Sie und andere und Mollusken, vermutlich von Ihnen. Sie werden wohl am besten wissen, wie die Sache steht, da ich kein Malacolog bin, noch weniger Palaeontologe und in dieser

speziellen Frage gar nicht weiss, ob dies nicht fremde resp. Ihre Sachen sind.

Obwohl ich böhmisch und darnach auch Etwas polnisch verstehe nehme ich auch Zuflucht zur deutschen Sprache, obwohl ich trotz dem deutschen Namen kein Deutsche bin.

Zu Diensten bereit

achtungsvoll

Zagreb 23.5. 1913.

Univ. Prof. Dr. Aug. Langhoffer
als Dir. des Kroat. <u>zool</u>. Landesmuseums
Demetrova ul. 1.

Paris le 29 9bre 1885

715
a,b,c

Monsieur

Par une lettre du 8 7bre 1885, M. le Dr Taczanowski, de Varsovie, me priait de vous fournir, en communication ou en échange, des crânes de Mus alexandrinus provenant d'Algérie ou d'Egypte, et de vous indiquer un ouvrage traitant du genre Mus.

Il m'a été impossible de rendre compte, plus tôt, de la lettre de M. Taczanowski; car je ne l'ai reçue que récemment, à mon retour d'un voyage dans le Haut-Sénégal, où j'ai été gravement malade. Je suis loin encore d'être tout à fait rétabli, et je ne me remettrai guère au travail avant deux mois d'ici; cependant je me trouve en état, actuellement, de pouvoir vous satisfaire en partie.

1°. Je pourrai, dès que je saurai qu'ils

n'arriveront pas trop tard et pourront encore vous être utiles; vous communiquer un crâne de Mus alexandrinus de Tunisie (Zarzis); ce crâne est le seul que j'aie rapporté de Barbarie, où j'ai d'ailleurs observé très-communément cette forme. Je pourrai vous communiquer aussi un crâne espagnol (Ciudad-Real) de la même forme, et un de France (Gironde). Enfin je pourrai vous offrir en don un ou deux crânes de Mus rattus de France; du reste les crânes des deux variétés rattus et alexandrinus ne me paraissent pas ~~différer~~ pouvoir être distingués.

2° Je suis heureux de vous offrir deux brochures dans lesquelles j'ai mis en relief les principaux caractères distinctifs des espèces européennes et algériennes du genre Mus. Je vous adresse ces brochures, ainsi que deux autres, par le présent courrier:

1. Note sur les Souris d'Algérie (1883)
2. Catalogue des Mammifères de la Gironde (1884)
3. Sur un Rongeur nouveau (Ctenodactylus mzabi) (1881)
4. Sur l'habitat du Triton vittatus (1877)

Je vous prie, Monsieur, d'agréer l'assurance de ma haute considération.

Fernand Lataste,
7, avenue des Gobelins, Paris.

Potacke

1889

17 Апрѣля 1907 г.
г. Никольскъ-Уссурійскъ

Многоуважаемый
Господинъ Профессоръ!..

Въ Сентябрѣ мѣсяцѣ минувшаго года я передалъ во Владивостокѣ геологу г. Морозевичу для пересылки во Львовъ въ музей ~~при~~ Вашего имени при университетѣ скелетъ полный и еще черепъ Rythina Stelleri. Не получая до сего времени увѣдомленія о его полученіи, я нѣсколько обезпокоенъ его судьбой, хотя г. Морозевичъ предупредительно обѣщалъ мнѣ сообщить, когда онъ будетъ Вами полученъ. Я бы не осмѣлился безпокоить Васъ, если-бы зналъ адресъ г. Морозевича. Въ продолженіи моего трехлѣтняго пребыванія на Командорскихъ островахъ только единственный этотъ полный скелетъ и черепъ были найдены. Не смотря на то, что я имѣлъ нѣсколько выгодныхъ предложеній его продать, я этого не сдѣлалъ ввиду того, что зналъ, что Вамъ не удалось его пріобрѣсти и мнѣ казалось страннымъ не имѣть Rythina Stelleri тому университету, гдѣ занимаете Вы каѳедру, тогда какъ другіе города (Ліонъ, Лондонъ, Вашингтонъ, Парижъ и др.) его имѣютъ.

Когда я узналъ, что Вы такъ много сдѣлали для Камчатки и острововъ, когда я услышалъ отъ жителей-инородцевъ /кстати

въ большинствѣ случаевъ ошибается) восторженные
восклицанія, какъ о Васъ, и какъ о человѣкѣ
и наконецъ узнавъ, что тѣ табуны на островѣ Беринга оленей
въ общей сложности около 2000 головъ, происходящіе
отъ тѣхъ 15 головъ, которые Вами привезены
на островъ въ 1882, то рѣшилъ, какъ скромную
благодарность отъ Командорцевъ, просить Васъ
принять въ даръ въ музей Вашего имени при-
Львовскомъ университетѣ скелетъ и черепъ
Rythina Helleri. Г. Морозовичъ былъ настолько
любезенъ, когда я ему изложилъ вышеска-
занное, что взялся все устроить, т. е.
изъ Владивостока доставить скелетъ во Львовъ
и передать его Вамъ, какъ даръ отъ меня
и Командорцевъ, надѣюсь, что онъ это сдѣ-
лаетъ, но мнѣ бы хотѣлось удостовѣриться, а
потому надѣюсь, что Вы мнѣ о томъ
сообщите.

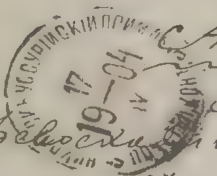
Осмѣлюсь засвидѣтельствовать свое уваженіе
и почтеніе передъ труженикомъ науки

[signature]

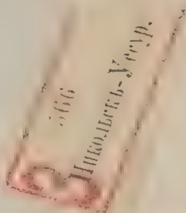
P.S. Мое имя и званіе и адресъ.
Помощникъ Начальника Командорскихъ острововъ
Коллежскій Ассесоръ Станиславъ Мат-
вѣевичъ Лехъ
До навигаціи живу въ г. Никольскъ-Уссурійскомъ Примор-
ской области (Областное Правленіе). Вмѣсто того

въ маѣ и іюнѣ переходъ на Сѣверъ не пойдетъ

Заказное




Австрія
Львовъ
Его Превосходительству
Профессору Университета
Дыбовскому




Recommandé

Östreich
Lemberg (Lwow)
Universität.

Sr. Excellenz
Herrn Professor Dybowsky



14 iюня. Никольскъ-Уссурiйскiй

Многоуважаемый Господинъ Профессоръ!

Ваше любезное письмо я получилъ 10го iюня (стар. ст.) Оно меня застало въ Никольскѣ-Уссурiйскомъ и по всей вѣроятности я въ этомъ году и не попаду на Командорскiе острова, такъ какъ война съ Японiей прекратила всякое сообщенiе со всѣми Сѣверными Округами и пока ни одно судно: ни военное, ни торговое не думаетъ идти туда. Я пробылъ на Командорскихъ островахъ безвыѣздно ровно три года и два мѣсяца въ роли ихъ начальника, такъ какъ г. Гребницкiй въ это время пользовался всевозможными казенными командировками: въ Гаагу, Лондонъ и Японiю. Уѣзжая въ прошломъ году въ отпускъ, на острова я не думалъ возвращаться, но потомъ при свиданiи съ г. Гребницкимъ въ Петербургѣ я свое рѣшенiе перемѣнилъ, такъ какъ г. Гребницкiй просилъ меня принять должность Начальника острововъ послѣ его выхода въ отставку или перемѣны службы. На островахъ вмѣсто меня былъ командированъ временно чиновникъ. Между прочимъ нынѣ я получилъ отъ г. Гребницкаго письмо, въ которомъ онъ пишетъ, что 5 Мая выѣзжаетъ изъ Петербурга въ С.-Франциско, какъ командированный отъ Мин. Вн. Дѣлъ для сопровожденiя зафрахтованнаго судна правительствомъ для снабженiя какъ острововъ, такъ и вообще всего Сѣвера предметами первой необходимости и что сейчасъ по исполненiи порученiя возвратится обратно въ Петербургъ. Если къ этому времени война приметъ другой, болѣе благопрiятный для насъ оборотъ, и безъ риска можно будетъ послать судно на

острова, что я скоро пойду туда для исполнения должности начальника и тогда сочту за особое счастие исполнить Вашу просьбу относительно двух песцовых шкурок для чучела. При нормальном порядке вещей к нам на Север теперь приходит 4 почтовых судна, которая у нас на островах бывают в мае, июне, июле и начале Сентября.
Черновъ, о котором Вы спрашиваете умер уже летъ 10 назадъ. Въ Петропавловске тоже все живое лица: Ямский умер два года назадъ, иные по году назадъ; Сандомирь, Гунтер тоже давно умерли. От старой Американской Компании осталось только одно воспоминание, и дома, сараи и т.д. Вместо Американской Компании оперирует теперь чисто русская Компания, члены которой живутъ в Петербурге, но ея служащие у насъ большинство поляки.

Вы пишите мне, что отвечаете на томъ языке на которомъ я Вамъ написалъ. Къ сожалению я должен сознаться, что читаю и говорю по-польски и выписываю две польских газеты, но литературно писать по-польски не могу, а потому зная, что Вамъ русский языкъ известенъ, я и пишу на немъ. Вы-же мне можете смело писать по-польски. Я уроженецъ города Иркутска, куда былъ сосланъ мой отецъ въ 1864, происходивший изъ дворян Волынской губернии Овручского уезда. Отецъ мой почему-то прервал всякое сношение съ родными и потому мне ничего неизвестно о его родственникахъ и бывшихъ знакомыхъ. Въ позапрошлом году я впервые посетилъ Россию былъ въ Петербурге, Вильне, Варшаве, хотел проехать на Волынь разыскать родственниковъ, но война заставила быстро возвратиться во

Владивостока, и я теперь состою въ распоряженіи Губернатора въ Никольско-Уссурійскомъ, куда уже съ объявленіемъ Владивостока на военномъ положеніи переѣхалъ.

Сожалѣю, что части скелета попортились, именно шейные позвонки, но вообще этотъ скелетъ, какъ говорили мнѣ, еще не отличается далеко полнѣе, чѣмъ тѣ, которые г. Гребницкимъ были проданы въ Лондонъ, Парижъ и Вашингтонъ.

По окончаніи войны мною будутъ начаты систематическія наблюденія надъ морскимъ бобромъ, водящимся у острова Медного и тогда я сочту за особую честь прислать одинъ экземпляръ Вамъ. Литература о этомъ звѣрѣ очень бѣдна. Калановъ въ годъ мною теперь промышляемо около 250 шт. и даже больше, а на мысѣ Лопатки около 10 шт. Между тѣмъ какъ большинство предполагаютъ, что бобръ водится главнымъ образомъ именно на Лопаткѣ.

Буду весьма радъ и польщенъ если позволите вести съ Вами переписку.

Остаюсь искренно Васъ уважающій и преклоняющійся передъ человѣкомъ Науки [подпись]

P.S. Напоминаю Ваше обѣщаніе прислать мнѣ Ваше описаніе о Командорскихъ островахъ. Относительно статьи раб. Берингова моря изданные Гребницкимъ я списываюсь съ Департ. Земледѣл. (что находится при немъ) и Пальмъ вторично, такъ какъ свои экземпляры я оставилъ на островахъ.

654
a, b, c.

Szanowny Panie Profesorze!

Więcej roku, jak otrzymałem od Wielmożnego Pana list, będąc w Nikolsk-Ussurijsku, na który nie mogłem odpowiedzić, bo wprzódz byłem naznaczony naczelnikiem w Petropawłowsk i tak, jak japończycy trzymali Władywostok w blokadzie, więc mię posłano przez Irkutsk, Jakutsk, a Ochotsk i t. d. Jechałem do Petropawłowska cztery miesiący i jeden tydzień. Na mnie była włożona i obrana Kamczatki, jeżeli by japończycy mieli zamiar ją zająć. Massa japońskich rybaków na swoich шхунахъ z orężem w rękach próbowali łowić rybę w naszych rzekach, ale kamczadalskie добровольцы nie dali im ryby; więcej dziesięciu szхунъ ~~[illegible]~~ spalono, więcy setki japończyków zabito i kilkanaście zabrano w plen. U nas jeden jest zabity i kilkanaście ranionych. Te nasze wojownicze dzieła byli na rzekach: Воямполька, Русакова, Ука, Хайрюзова, Большерецкъ, Явино и Озерная. Na tej ostatniej wysadził się japoński ~~gubernator~~ (kurylskich wysp) Gunji i z nim więcej stu rezerwistów, gdzie on zrobił okopy, a sam z kilkoma przyszedł do Jawinoj, na kaplicy wywiesił japoński sztandar i nabił deskę z napisem takim bukwalnie: «Эта земля принадлежитъ Японіи, поэтому кто эту доску потрогаетъ будетъ убитъ. Командиръ Японскаго войска Ёзы Гунджи». Widzisz to, write und [illegible]!

by my nam N. Ganji». Prócz tego napisał «bozpaniec», w którym mówi, że trzeba zabić wszystkich urzędników i że japończycy Kamczadałom [illegible] złego nie zrobią. Zapewne Ganji wyślał, że «kumbyory», jak chodzące z japońskimi szuny-nami i będąc zawsze w dobrych stosunkach z nimi i jak się jemu zdawało, że nie mają patryotyzmu, odrazu przyznają siebie poddanymi Japonii, ale on omylił się, bo był wzięty w plen, a jego okopy u «Osepunu» atakowano i zabrano. 31/VII Lipca (st. st.) przyszli w Petropawlosk dwa japońskie krążowniki «Idzumo» i «Suma», które ~~wypuścili~~ zwolnili około 50 wystrzałów po Pietropawlosku. Zbombardowali ~~w~~ dom, gdzie mieściła się kancelaryja i mieszkał ~~[illegible]~~ i mój pomocnik, i jeszcze jeden domek no co dziwne, że nikt nie zabity, nie raniony, jeden tylko młody kozak kontuzyony. Wszystkie ich wystrzały popadali ~~tam~~ szczęśliwie dla nas: niczyje to domami, to w jezioro, co naokoło góry, no za to kilka domków w swoich [illegible] mają ~~[illegible]~~ nawałki japońskiego żelaza. Ja z Petropawłowska [illegible] pisałem w «[illegible]». Wywieźli część mieszkańców dzieci i kobiet, także porzuciła miasto. Japońskie statki ~~o~~ gościli u nas do 7/VIII i zaarestowali amerykański statek „Australia", który przywiózł nam prowizyją, i na niej Grebnickiego, który był komandirowany z Petersburga, dla ~~[illegible]~~ «снабжения северных инородцев» przedmiotami pierwszej potrzeby. Zabili 18 krów, opustoszyli więcej, czym na połowę naszą

= Petropawłowskie urzędowe dzieła =

~~[illegible]~~ kazienne składy, i pokradli w tych domach, gdzie nie było gospodarzy, a więcej jeszcze popsóli. Z 7/VIII do 26/IX my byli pełnem niewiedzenia, co będzie z nami dalej. Nakoniec 26/IX przyszedł z Władiwostoka russki statek, który nam i przywiózł pokój.

Pańskie imię jest wiadome i pamiętane do tych czas, w każdem ostróżku. U bardzo wielu widziałem pańskie fotografije. Kiedy dowiedzieli się, że ja panu piszę, to prosili kłaniać się mi i napisać, że takiego człowieka-doktora więcej już nie było. Jestem szczęśliwy, że ich prośbę przyszłoną spełnić mnie. Wot nazwiska tych ludzi: Panow (Apacza) Podprugin (Paratunka) Stanisław Kiprijanowicz (Paratunka) Maszychin (Wierchne-Kamczatsk) ~~Bolszerieck~~ Antonów (Apacza) Grygorjew (Kłuczy) Utrowskij Varzyn Osminin (Koriaki) i wielu, wielu drugich.

Wszystkie szanownego Pana prośby, spełnię z największą ochotą i proszę przebaczenia za śmiałość pisania, ~~Panu~~ ale ja liczyłem koniecznym odpowiedzieć na list Pański, którym mam szczęście.

Zostaję zawsze do usług Pański Stanisław Lech

19 20/X 05

Lemberg

Jasnie Wielmożne-
mu Panu Profeso-
ru Dybowskiemu

Австрія
Лембергъ (Львовъ)
Его Превосходитель-
ству.
Господину Про-
фессору
Дыбовскому

№ 19

Recommandée

Заказное

Lecl
pl ú bóvol,



Grutschno 20. X. 1916.

Wielm. Panie Drze!

Serdecznie dziękuję za zeszyty Ludu. Proszę łaskawie donieść, ile mam zwrócić za wydatki.—

Wszedłem w kontakt z etnografami krakowskimi; sądzę, iż udzielą mi odpowiednich informacyi, jak gromadzić materyały etnogr.—

Kilka razy mieliśmy już mrozy nocą, a dużo jeszcze w polu ćwikły. Ogołocone z liści drzewa i otoczone mgły budzą odpowiedni do obecnej chwili smutny nastrój.

Z głębok. szacunkiem

Ks. Lenga.

Postkarte



Wielm. Pan Dr. Dybowski

Lemberg

Zaścianek 12.

Abs.
Wiktor Lenga
Grutschno, Kr. Schwetz,
Westpr.

7316

1911

718
a, b, c, d

L. 15. 2. 911

Wielce Szanowny Panie
Profesorze

Śpieszę donieść Szanownemu Panu że kartę pocztową z dnia 13 b.m. otrzymałem - nie mogę zrozumieć jakim sposobem list mi zginął. Szanowny nie pamiętam czy dość jasno postawiłem kwestyę sprostowania [illegible] Profesorowi co do Ksawerego Dybowskiego - otóż raz jeszcze powtarzam że spadkodawca Ksawery Dybowski około roku 1820 mieszkał w Starej-wsi pod [illegible] grodzkiego gub. Siedleckiej. Teraz zatem Szanowny Pan według swojej łaskawej odpowiedzi wynotować mi najszczegółowiej swój stopień pokrewieństwa - jak również czy Szanowny Pan posiada dokumenty stwierdzające to pokrewieństwo czy też należałoby wiadomości sprowadzić z [illegible] i z jakiej parafii i z jakich lat. Korzystając z zaszczytu korespondowania z [illegible] pozostaję z szacunkiem Szanownego Pana sługą [illegible]

i o ile to możliwe spiesz-
nie dopomożenie mi w
następującym inte-
resie –
Po r. 1863 wyemigrowa-
ła z Królestwa nad-
zwyczajnie Julja z Ko-
[illegible] córka Alek-
sandra [illegible] Ru-
[illegible] – powtórnie wy-
jechał do Bułgaryi –
a następnie [illegible]
[illegible] którego imienia
nie wiem, miał [illegible]
[illegible] po [illegible]
[illegible] uniwersytet
[illegible] – [illegible]
[illegible]
[illegible] o [illegible]
[illegible]

Lecz iż nie mogę [illegible]
więc [illegible]
sprawdzić [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i Rusin [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] za [illegible]
[illegible]
o [illegible]
[illegible] do [illegible]
tego [illegible]
wysokiego [illegible]

Jan Klemensiewicz

Wielmożny Pan Dr Dybowski
Lwów – ul. Snopkowska [illegible]
w [illegible] dworku

719
abc

33

Z. 13/9 11

Wielce Szanowny Panie
Profesorze

W odpowiedzi na list Sz. Pana
z d. 15/2 śpieszę donieść, że jest
[illegible] był łaskaw [illegible]
że może złożyć następu-
jące dokumenta legityma-
cyjne
1. Akt urodz. Tadeusza
2. " " St. Kłosowskiej
3. Akt urodz. Ojca Szanownego
Pana
4. Akt śmierci tegoż
5. Akt urodzenia Szanow-
nego Profesora
Akta których z tych doku-
mentów jest w rękach
Sz. Pana do wyproszenia
z [illegible]

a jeżeli nie, to trzeba o wszystkie
[illegible] mi dać i umiejscowić
gdzie i kiedy [illegible] po-
[illegible] a postaram się o takowe.
Potrzebny by była i wiado-
mość Sz. Pana [illegible]
[illegible] czy Sz. Pan nie
odwoływał się do [illegible]
i kiedy, a na jakiej drodze
uznanym by była jego [illegible]
jeśli nie, to może [illegible]
[illegible]
Jeżeli jest [illegible]
[illegible] uprzejmie proszę
adres [illegible] a [illegible]
do mnie.
Za podjęte staranie [illegible]
nia [illegible]
[illegible]

[illegible] się [illegible]
[illegible]
zrobić to za pośrednictwem
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Pana proszę
wyrazy wysokiego sza-
cunku
[illegible]

W. Pan
Dr. Dybowski
Ul. [illegible]
[illegible]

722
a, 6

1

Moskau, 7. II 1912.

Sehr geehrter Herr Professor!

Empfangen Sie meinen besten Dank für die frdl. Zusendung der beiden Abhandlungen, die ich mit Interesse gelesen habe. Die Identificationen der verschiedenen Choanomphalus-arten durch Herrn Dr. W. Dybowski sind freilich durchweg irrtümlich. –

Das Material der Expedition des Herrn Prof. A. Korotnew wird in Kiew aufbewahrt. Vermutlich wird der Genannte Ihnen im Tausch Exemplare aus seiner Ausbeute überlassen. Ausserdem bin ich gern bereit fragliche Stücke Ihrer Kollektion zu bestimmen resp. mit den von mir beschriebenen Formen zu vergleichen. Seitdem mir vor ca. 3 Jahren einige Exemplare, die ich ausgeliehen hatte, auf der Rücksendung verloren gegangen sind, leihe ich grundsätzlich keine Originalexemplare mehr aus.

Einen Nachruf auf Ihren verstorbenen Herrn [illegible] habe ich nirgends veröffentlicht, wegen Zeitmangel.

Mit hochachtungsvollen Grüssen

ergebenst
W. A. Lindholm

723
a, c, d

Moskau, 13/26. XII. 1913.

Sehr geehrter Herr Professor!

Ihr wertes Schreiben vom 3. XII sowie Ihre Arbeit über die Familie Baicaliidae habe ich erhalten und spreche Ihnen meinen besten Dank für frdl. Uebersendung der Separatums aus.

Ihrem ausdrücklich hervorgehobenen Wunsche meine Meinung zu der von Ihnen vorgenommenen Bearbeitung dieser interessanten Mollusken offen auszusprechen, gestatte ich mir hiermit zu entsprechen.

Wie aus Ihrer Arbeit ersichtlich, teilen Sie die Familie Baicaliidae in 2 Unterfamilien, wodurch Sie gezwungen sein werden, wenigstens in jeder Unterfamilie eine Gattung anzunehmen. Zwar ist in der mir zugesandten Abhandlung darüber nirgends die Rede, da Sie aber die Einteilung in Unterfamilien vorgenommen haben, wird Ihnen logischerweise nichts anderes übrig bleiben, als die Unterfamilien in Gattungen und dann erst diese letzteren in Untergattungen zu teilen. Nach Ansicht von Herrn Dr W. Dybowski stand mir bei Bearbeitung der Korotnev'schen Ausbeute durchaus kein reiches Material zu Gebote und doch hat mich dieses spärliche Material belehrt, dass die Gattung Baicalia allenfalls in Untergattungen, welche ~~mit~~ durch Uebergänge mit einander verbunden sind, aufgeteilt werden kann, jedoch keine selbständige Gattungen von ihr abgetrennt werden können. Das überaus reiche Material, welches Ihnen zu Gebote stellt, müsste Sie doch notwendigerweise zu einer ähnlichen

[illegible] [illegible] die Zwischen noch mehr Uebergangsformen vorhanden sein müssen. Uebrigens sehen Sie auf Seite 214 [illegible], dass die Untergattung Gerstfeldtia unhaltbar sei; auf unhaltbare Untergattungen können freilich keine Gattungen begründet werden, weshalb mir vorläufig nicht recht verständlich ist, worauf die von Ihnen begründeten Unterfamilien bestehen werden; auf unhaltbaren Untergattungen können sie sich doch nicht begründen!

Sie erwähnen zwar mehrmals, dass ein sehr reiches Material Ihnen zu Gebote steht. Leider sind Sie aber meinem Beispiel nicht gefolgt, bei jeder Art oder Varietät genau die Anzahl der dazugehörigen Exemplare anzugeben. Infolgedessen bleibt es ungewiss, ob die neubeschriebenen Varietäten auf zahlreiche oder einzelne Stücke begründet sind, was zu der Beurteilung dieser Varietäten recht wesentlich ist. Ich hätte freilich nicht gewagt auf Grund von Einzelstücken, wie auf Seite [illegible] [illegible] [illegible] geschehen, neue Varietäten aufzustellen ([illegible])

Bedauerlich ist ferner, dass Sie sich ausschließlich auf die durch Berechnung gewonnenen Durchschnittszahlen in den Maassangaben beschränken, die leicht einen Druckfehler, auch noch Berechnungsfehler enthalten können und schliesslich nicht die effectiv am Naturobject erhaltenen Maasse darstellen.

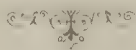
Die grosse Anzahl neuer Varietäten überrascht mich insofern nicht, als bei consequenter Befolgung der von Ihnen vertretenen Principien jede [illegible]art sich bei einigermassen reichlichem Material in eine ähnlich grosse Anzahl von „Varietäten" zerteilen lässt. Ich kann mich mit diesem Standpunkt aber leider nicht befreunden.

Mit hochachtungsvollem Grusse

Ihr ergebenster

W. A. Lindholm

# LINNAEA
NATURHISTORISCHES INSTITUT.



BERLIN NW. 6, den 15 Maerz 1892
6 Luisenplatz 6

Sr. Hochwohlgeboren,
Herrn Professor
Dr. Benedykt Dybowski
Director des zoologischen
Institutes der Universitaet
in
Lemberg.

Sehr geehrter Herr!

Der grosse Erfolg, dessen sich unsere Metamorphosen-Praeparate in Sprit erfreut haben, indem dieselben von einer Menge von Museen und zoologischen Instituten des In- und Auslandes erworben wurden, giebt uns Veranlassung zu glauben, dass wir in Ihrem Interesse handeln, wenn wir Ihnen heute eine Serie in Reagens-Glaeschen verschlossen zur geneigten Ansicht und Auswahl einsenden. Selbstredend steht es in Ihrem Belieben, davon zu behalten oder zurückzusenden.

Wir sandten Ihnen diese Serie in Reagensglaeschen, weil wir die Möglichkeit voraussetzten, Sie möchten das Material vielleicht lieber nach eigenen Principien zusammenstellen.

Um Sie jedoch auch über die fertigen Praeparate zu orientiren legen wir Ihnen ein fertiges Praeparat von Cetonia aurata, im Preise von Rmk. 18,00 bei; und zwar auch zur geneigten Ansicht.

Wir verfehlen nicht Ihnen unsere Kataloge über zoologische Lehrmittel, anatomische Modelle, Metamorphosen und Botanik ganz ergebenst beizulegen.

Auf anliegender Liste finden

Sie neben den Arten die
Preise angegeben. Sie werden
Sich überzeugen, dass solche
in Anbetracht der grossen
Schwierigkeiten in der
Beschaffung eines wirklich
brauchbaren Materials so
billig als eben möglich ge-
stellt wurden.

Um Ihnen nun nach Kraeften
entgegenzukomen ermaessigen
wir - vorausgesetzt, dass Sie
die ganze Serie erhalten
würden - den Gesamtbetrag
von Rm. 92,50. auf Rm. 80. –

Für den Fall dass Sie die Prae-
parate lieber selber montiren
würden wir Ihnen gerne auch
die Etiquetts, sowie auch die Cy-
linder-Glaeser und die Scheiben
liefern

Ihrer gütigen Rückaeusserung
entgegensehend

Hochachtungsvoll



Dr. Aug. Müller

# LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.



BERLIN NW. 6, den 19. April 1892
6 Luisenplatz 6.

[illegible]

Den Empfang [illegible] Zuschrift bestätigend, [illegible] die Uebernahme [illegible] Präparates [illegible] vollkommen [illegible] sind.

Heute übers[illegible] Gläschen [illegible]

[illegible]

Dr. Aug. Müller.

odpow. 1/VIII 92

40



# LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.



BERLIN NW. 6. den 27 Juli 1892.
6 Luisenplatz 6.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Professor
Dr. B. Dybowski
am Zoologischen Institut
der Universitaet zu
Lemberg
i Galizien

Sehr geehrter Herr!

Wir bestaetigen dankend den Empfang Ihres Geehrten vom 19ten Juli d. J. Was nun die Anneliden-Samlung betrifft, so bitten wir höflichst Sich doch noch kurze Zeit gefl. gedulden zu wollen, wir sollen naemlich die genannte Samlung von einem auswärtigen Museum erhalten und erwarten jeden Tag deren Eintreffen. Bezüglich der von Ihnen gewünschten exemplare von Peripatus theilen wir Ihnen ergebenst mit, dass wir Ihnen solche in Sprit conservirt, zum Preise von à Rmk 12.– würden abgeben koennen.

Wir zeichnen
Hochachtungsvoll
LINNAEA
Naturhistorisches Institut
Dr. Aug. Müller.

# LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.




BERLIN NW. 6, den 10. December 1892.
6 Luisenplatz 6.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Prof. Dr. Dybowsky,
Director d. Zoolog. Instit. d. Universität.
Lemberg.

Sehr geehrter Herr Professor!

Am 3. October haben wir uns erlaubt, Ihnen eine Serie Metamorphosen in Reagenzgläschen zur geneigten Ansicht und Auswahl zu übersenden.

Da wir bis Heute ohne Ihre w. Nachricht geblieben sind, so glauben wir annehmen zu dürfen, dass Sie die ganze Serie behalten haben.

Wir gestatten uns daher, Ihnen



inliegend Rechnung für das Zoologische Institut zum ermäßigten Betrage von Mark 65.– zu behändigen und bitten, die Anweisung der Summe gütigst veranlassen zu wollen.

Wir halten uns Ihrem geschätzten Wohlwollen auch fernerhin bestens empfohlen und zeichnen,

Hochachtungsvoll

LINNAEA

Dr. Aug. Müller

717
a,6

# LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.



BERLIN NW. 6, den 26 August 1893
6 Luisenplatz 6.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Prof Dr. B. Dybowsky
Zoolog Institut d Universität.
Lemberg

Sehr geehrter Herr!

Mit Vorliegendem erlauben wir uns ganz ergebenst bei Ihnen anzufragen, ob Sie vielleicht in der Lage sind, uns je einen Schädel von Ursus arctos und Canis lupus abgeben zu können. Wir benötigen dieser beiden Stücke sehr dringend und würden Ihnen zu Dank verpflichtet sein, wenn es Ihnen möglich wäre, uns mit den Schädeln auszuhelfen.

Im Voraus für Ihre freundlichen Bemühungen bestens dankend, zeichnen wir

Hochachtungsvoll

[illegible]

Zuttkowsky

760
2,6

# LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.



BERLIN NW. 6. den 27. März 1894
6 Luisenplatz 6.

Geehrter Herr!

Wollen Sie gütigst entschuldigen, wenn Ihnen bis jetzt noch keine Nachricht auf Ihr letztes Schreiben zugegangen ist, da wir durch Verlegung unserer Geschäftsräumlichkeiten und bevorstehenden Etatswechsel mit Arbeiten überhäuft sind. Wenn Ihnen dies recht, werden wir uns erlauben, tauschweise an Sie eine Sammlung Crustaceen, hauptsächlich aus Westindien und den Südseeinseln, abgehen zu lassen. Sie können daraus nach Belieben wählen, Preise sind angegeben für die einzelnen Individuen, und das etwa nicht Convenirende zurücksenden.

Sollte der Werth der von Ihnen gewünschten Lieferung dadurch nicht erreicht werden, so stehen wir gern zur weiteren Sendung event. Anfertigung der Vorrathslisten zur Verfügung.

Über die Cladoceren haben wir noch keinen bestimmten Bescheid, doch hoffen wir von dem Betreffenden, welcher sie angeboten, in den nächsten Tagen Mittheilung zu erhalten. Die uns s. Z. offerirten Mollusken vom Baical See bitten wir mitzutheilen zu expediren.

Hochachtungsvoll

Dr. Aug. Müller

Herrn Dr. Dybowski
Universität
Lemberg

# LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.



N. 4.

BERLIN. ~~NW. 6.~~ den 14. Juni 18 4
~~6 Luisenplatz 6.~~
Novalis Str. 16

Sehr geehrter Herr!

Hiermit beehren wir uns, Ihnen die ergebene Mittheilung zu machen, dass wir neuerdings Mollus-kengehäuse anschleifen. Dieselben sollen dazu dienen, den inneren Aufbau und die Verschiedenartigkeit der Kon-chyliengehäuse zu demonstriren.

Wir glauben in Ihrem Sinne zu handeln, wenn wir uns gestatten, Ihnen ansichtsweise eine Serie solcher Schliffe zu übermitteln.

Wir machen Sie ganz besonders aufmerksam auf die schwierige Darstellung von Conus & Nautilus, deren scheinbar hohe Preise sich dadurch erklären.

Die ganze Kollektion stellt sich auf Mark 60,50. Sollten Sie geneigt sein, dieselbe vollständig zu übernehmen, so ermässigt sich der Preis auf Mark 55.–

Bei eventueller Retoursen-dung bitten wir für recht sorg-fältige Verpackung Sorge tragen zu lassen und empfehlen uns Ihnen mit vorzüglicher Hochachtung

LINNAEA
Naturhistorisches Institut

Dr. Aug. Müller

Herrn Prof. Dr. B. Dybowsky
Zoologisches Institut der
Universität Lemberg

# LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.



BERLIN N. 4, den 30. Nov. 1894
Novalisstrasse 16.

Sehr geehrter Herr!

Bereits früher gestatteten wir uns, Ihnen nicht montirtes entwickelungsgeschichtliches Material von Insecten, Batrachiern etc. zur Ansicht zu übersenden.

Da wir nun während der diesjährigen Sammelperiode wieder wesentliche neue Zugänge erhalten haben, so glauben wir in Ihrem Einverständnis zu handeln, wenn wir uns erlauben, Ihnen eine weitere Auswahl ansichtsweise zur Verfügung zu stellen.

Inliegend überreichen wir Ihnen genaue Liste darüber und bitten Sie höfl. nach Belieben zu wählen.

Wie Sie nun aus der Liste ersehen werden, entspricht der Inhalt unserer heutigen Sendung einem Verkaufswerte von Mk: 42.50, welchen Betrag wir, falls Sie gewillt sein sollten, das Ganze zu behalten, auf Mark: 40.– ermäßigen.

Wir machen Ihnen gleichzeitig die ergeb. Mitteilung, daß wir eben dabei sind Reptilien für Sie auszuwählen und werden solche in spätestens 10–12 Tagen nachfolgen.

Von der Sendung können
Sie dann mit Muße wählen
und uns das Ihnen nicht
Wünschenswerte zurückschicken.

Ihrer gefl. Rückäußerung
gerne entgegensehend, zeichnen
wir

Hochachtungsvoll



Dr. Aug. Müller

Sr. Hochwohlgeb.
Herrn Professor
Dr. Dybowsky
Zoolog. Institut
Lemberg

[illegible]
15/XII 94.

[illegible] [illegible] [illegible]

34/XII 16

720
a,b,c,d

Szanowny i Kochany Panie Benedykcie! Proszę wybaczyć że natychmiast po otrzymaniu listu nie wysłałem pokwitowania, ale właśnie wtedy miałem parę dni bardzo zajętych i dzisiaj dopiero wysyłam go.

O szkielecie żubra pamiętam, lecz obecnie niewiadomo czy prędko będzie polowanie w Białowieży; w każdym razie zapewne przed ukończeniem wojny nie będzie go. Wypychacz, który zawsze bywa na polowaniu obecny, ma z ostatniego podobno bardzo wspaniały szkielet już zebrany i umocowany, ale ceni go kilkaset rb.; proponował [illegible]

od wroga dla Lwowa, bez takich fundusów gabinet zapewne nie posiada; trzeba więc czekać.—

Tu dużo rzeczy interesujących dzieje się; szkoda że trudno śledzić i wiedzieć o wszystkiem, ale zwrot w Społeczeństwie rosyjskiem, w polityce wewnętrznej rządu daje się widzieć i odczuć każdo często, jeśli i dalej będzie tak samo się powodziło na dalekim wschodzie, na co mamy wszelką nadzieję, to ujrzymy jeszcze doczekać się chwili bardzo interesujących.

Mieliśmy tydzień zimy z mrozami do kilkunastu stopni i śniegiem; ale od kilku dni znowu ciepło, a dzisiaj

i bardzo słonecznie.

Obaje z Żoną miewamy się dobrze, ale u Braterstwa Żony jeden z dwuch synów przechorował na szkarlatynę; drugi więc bawił przez jakiś czas u nas.

Na święta wybieramy się zapewne na Łotwę.

Do Emilii napiszę w tych dniach, dziś kończę i wysyłam list, bo może Kurt potrzebny Szanownemu Panu jaknajprędzej.

Przesyłając serdeczne uściski Kochanemu Panu, Heli, Emi, Olunie, Hali, Jani, Władysiowi i p. Franciszkowi pozostaję zawsze szczerze

Życzliwym Bratem K. [illegible]

Ani Cioci przesyła serdeczne pozdrowienia i uszanowania.

Szanowny Panie Benedykcie!

Szczęśliwym trafem tak się złożyło, że od mieszkającego u nas w Piterze, Pana Konstantego, jestem w możności mieć zawsze wiadomości o Kochanym Panu i Pańskiej Rodzinie. Jest to tem dla mnie cenniejsze, że tak mało już nas pozostało, bliższych towarzyszów dawno minionych lat i losu! Tu w Petersburgu nie mam nikogo takiego. – Tylko w Warszawie od czasu do czasu wznawiam te wspomnienia. – Choć nie w gronie rodziny, tak jak Pan, i inni szczęśliwcy, lecz w samotności, trzymam się, jak ludzie mówią, nieźle. W moim wieku i przy organicznej wadzie serca, tylko Bogu mogę za to dziękować. Ciągle marzę, aby się z Państwem zobaczyć i o ile okoliczności nie przeszkodzą, w przyszłym roku muszę to zrobić. Tymczasem dziś, choć listownie, całuję rączki Pani dzieciom ukłony, Panu i serdecznie ściskam dłoń [illegible]

[illegible] Henryk [illegible].

6

We Lwowie 2 czerwca 1892.

Wielmożny Panie

Profesorze!

W powierzonej mi przez WPana Profesora sprawie przeciw firmie M. Siebeneck w Mannheim o 179·02 M. mam zaszczyt przedłożyć następujące sprawozdanie:

Pod dniem 14 stycznia b. r. wystosowałem do Siebenecka list z wezwaniem do zapłaty sumy 179·02 M. najdalej do dni 14 lub przysłania zamówionych akwariów. Po otrzymaniu odpowiedzi od niego i po porozumieniu się z WPanem Profesorem wystosowałem do niego ponowny list dnia 7 lutego b. r. i podałem wykaz akwariów, które Siebeneck miał nadesłać.

W odpowiedzi na to otrzymałem list z daty 18/2 br.

/.

./.

w którym to liście Siebeneck przedstawiając nieszczęścia w jakie popadł, upraszał o 2-3 miesięczną ostateczną zwłokę do uporządkowania sprawy.

Dla zaoszczędzenia kosztów zezwoliłem na to. Gdy jednak i ten termin bez rezultatu upłynął odniosłem się do Dra Alta, rzecznika w Mannheim z prośbą o wyjaśnienie mi stosunków finansowych Siebenecka, dalej o przyjęcie zastępstwa w tej sprawie, oznaczenie kosztów itd.

Równocześnie wystosowałem pismo do Siebenecka grożąc mu doniesieniem o oszustwo, jeżeli odwrotną pocztą sprawy nie załagodzi.

Od Dra Alta otrzymałem odpowiedź, że Siebeneck nie ma nic i że „jede Betreibung vollkommen aussichtslos wäre"

Odpowiedź Siebenecka, w której tenże tłomaczy się i obiecuje, że będzie się starał przysłać

./.

./. akwaria, załączam pod ./. w odpisie.

Sklep Siebenecka został jeszcze w roku ubiegłym za długi sprzedany a prowadzi interes jego syn.

Wobec przedstawionego a nie rokującego nadziei stanu rzeczy pozostawiam Wpanu Profe-sorowi decyzyę co do dalszego postępowania

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania
Wpana Profesora
uniżonym sługą

Dr. Aleks. Lisiewicz

Wielmożny Pan
Dr. Benedykt Dybowski
profesor uniwersytetu

Lwów

ul. Długosza 3.

Warszawa dnia 9/VIII 1910 r. Wtorek.

Czcigodny Panie Profesorze!

W roku bieżącym opisaliśmy nowy gatunek Strebli, Phodimus, z okolic Warszawy.
Gatunkowi temu ośmieliliśmy się nadać Twoje, Panie Profesorze nazwisko, chcąc Ci choć w części wyrazić naszą wdzięczność za Twą działalność na polu naukowym i etycznym, wdzięczność, którą przepełnione są serca nas wszystkich młodych, dla których Ty, Panie Profesorze, jesteś wzorem nieugiętości i

niezłomności przekonań.
Przyjmij Panie Profesorze
tę drobną oznakę naszycz
uczuć. —

Łączymy wyrazy
poważania
Zygmunt Loreć
Wolski.

Wien, 6. März
1904.

Sehr geehrter Herr Professor!

Sie erinnern sich wohl noch Ihres und Prof. Staatsrat Grube's einstigen Assistenten im Johanneum, der jetzt Sektions Chef u. Vater des Ihnen bekannten Kustos Dr Ludwig v. Lorenz ist. Als Schüler des Erwähnten erlaube ich mir nun, folgende Bitte an Sie zu richten: Ich beschäftige mich seit längerer Zeit mit dem Sammeln der natürlichen Gewässer u. Inseln möglichst

viele sichere Daten darüber,
die Sie nun längere Zeit
am Baikal-See gesammel-
t haben, wäre es mir
sehr erwünscht zu erfahren
ob Sie dort auch so wenig-
stens incidenter Wahr-
nehmungen über den Stern-
bau des Eises gemacht ha-
ben u. welche Daten Sie
mir darüber geben könn-
ten.
Um die Sache schnellst
möglich zu machen, bitte
ich Sie zunächst nur, mir
zu schreiben, ob in einer
Ihrer Publikationen
solche Daten enthalten
sind u. wie der Titel der
betreffenden Publikation
lautet. Im bejahenden

Falle hätte ich keine weiteren
Fragen zu stellen.
Für den gewünschten Fall
erlaube ich mir, eine Anzahl
von Fragen auf dem bei-
liegenden Blatte so hinzu-
schreiben, daß Sie die Ant-
worten nur einfach darunter
hinzuschreiben brauchen.
Für diese Gefälligkeit wäre
Ihnen sehr verbunden

Ihr
ergebener

Dr. Jos. v. Lorenz-Libur-
nau,
III. Reisnerstraße
28.

Лист Коренця

Старцео.

2 листи

K. k. Sections-Chef

Dr. Josef Ritt. Lorenz v. Liburnau

Wien, III. Reisnerstrasse 28

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.

3. August 97.
I. Burgring 7.



Sehr geehrter Herr Professor!

Da Herr Custos Prof. Brauer am Sonntag seinen Urlaub angetreten hat und bis dahin von Ihnen keine Antwort auf seinen letzten Brief erhalten hatte, bin ich so frei mich in seinem Auftrage ergebenst anzufragen, ob es angezeigt ist, dass ich am 15. d. M. nach Lemberg komme, um zu den bereits hier befindlichen Rhytina-knochen eine eventuelle Ergänzung aus Ihrem Materiale auszuwählen, sowie einen entsprechenden Schädel.

Ich muss Sie bitten mir umgehend eine definitive Antwort zu senden, da ich je nachdem ich diese Reise zu Ihnen antrete oder nicht, vorher verschiedene Dispositionen zu treffen habe.

Empfangen Sie hochgeehrter Herr den Ausdruck grösster Ergebenheit Ihres

Dr L. Lorenz
Custos
am k.k. naturhist. Hofmuseum.

Dr. Ludwig Lorenz Ritter von Liburnau

Hochschule f. Bodenkultur

Kustos I Kl. VII. Burgstrasse 7

Naturhistorisches Hofmuseum

I. Burgring

S. HWG.

729

18/10. 97.
Wien.

Hochgeehrter Herr Professor!

Für Ihren gütigen Brief bestens dankend, theile ich Ihnen mit, dass ich Ende dieser Woche oder Anfang der nächsten nach Lemberg komme und noch so frei sein werde, Ihnen den Tag meines Eintreffens definitiv anzuzeigen.

Professor Brauer, sowie mein Vater an den Sie sich vielleicht noch von Fiume her erinnern, empfehlen sich Ihnen bestens. — Ich habe die Ehre zu sein Ihr ganz ergebenster

Dr Lorenz.

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN.
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.



22./11 1897.
I. Burgring 7.

Hochgeehrter Herr Professor!

Verzeihen Sie, dass ich Ihnen seit meiner Abreise von Lemberg so lang nicht geschrieben habe und Ihnen nicht gleich von hier nochmals für das freundliche Entgegenkommen dankte, welches ich bei Ihnen zu finden so glücklich war. Doch hätte ich Ihnen gerne auch zugleich mitgetheilt, was Sie vom Hofmuseum für Gegengeschenke für Ihre werthvolle Spende beiläufig erhalten könnten.

Obwohl ich nun noch nicht in der Lage bin, dies so zu thun, wie ich gewünscht hätte, will ich nicht länger zögern, Ihnen Nachricht zu geben. Aus den von mir verwalteten Sammlungen können Sie folgende Objecte erhalten u. bitte ich um Nachricht, ob Ihnen dieselben convenieren:
Nestorpapagei, Echidna, Faulthier, grossen Ameisenbären, Puma, Delfin, und 1 Lemuren (Vari) ausgestopft, dann ein zerlegtes Pelikan-Skelet zur Demonstration der Pneumaticität der Knochen und, wenn Sie wollen, auch einen grossen Flusspferd-Schädel.*

* Diese Objecte sind alle in gutem Zustande nur das Puma stammt noch aus der älteren Schule der Taxidermie.

Was nun Amphibien, Repti-
lien u. Fische betrifft, so
läßt sich jetzt nichts sagen,
weil Hofrath Steindachner
noch im Rothen Meere
herumschwimmt; ebenso
ist es mit Krebsen, Spinnen
u. Myriopoden, weil Dr
Adensamer, der diese Thiere
angehen, für den ganzen Winter
beurlaubt ist. – Von In-
secten scheint, wie mir die
Herrn Collegen sagten, auch nicht
viel abgebbar zu sein u. wäre
es da doch angezeigt, einige
Desideraten speciell zu nennen;
Phasma od. Phyllium können
z. B. nicht ausgesucht werden,
weil diese Gruppen nicht
durchgearbeitet sind. — Von
Mollusken (Cephalopoden)

haben wir keine Doubletten.
Würden ~~[illegible]~~ Sie auf eine
Tridacna gigas reflectiren?
Dr v Marenzeller wird Ihnen
eine Collection Echinodermen
u. einige Hydroiden zusammen-
stellen.
Die Rhytina knochen sind
vor einigen Tagen hier angekommen;
es wird bereits das Eisengestelle
für die Montirung gemacht; ich
vermisse bei der Wirbelsäule
den 4ten u. 6ten Brustwirbel u.
kann mich nun nicht erinnern, ob
diese überhaupt bei der von mir für
uns ausgesuchten Wirbelreihe fehlten
oder vielleicht gar in Lemberg ver-
gessen wurden. Vielleicht hat Ihr
Herr Assistent die Güte noch zusehen,
ob sich ein 4. u. 6. Wirbel mit gleich-
bezeichneter Etikette wie die beilie-
gende noch unter Ihrem Materiale
findet; wenn ja, bitte ich um Nach-
richt u. eventuelle Nachsendung. Auch
bemerkte ich erst hier, dass an dem mitge-
nommenen Schädel die Gehörknochen fehlen.
Könnte ich vielleicht die ich solche bei Ihnen sah,
noch ein Paar erhalten. Mit vorzüglicher
Hochachtung Ihr ganz ergebener
L Lorenz

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN.
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.



16/12. 97.
I. Burgring 7.

Hochgeschätzter Herr Professor!

Empfangen Sie meinen besten Dank für Ihr gütiges Schreiben, welches mir durch Herrn Sidoriak überbracht wurde, sowie für die Rhytina-Knochen die Sie noch nachzusenden so freundlich waren. Die Wirbelknochen passen ziemlich gut.

Nächster Tage werde ich die bisher für Sie ausgesuchten Objecte einpacken u. absenden lassen.

Beiliegend die Liste jener Crustaceen die vom Baikal-See bereits im Hofmuseum vorhanden sind.

Dr Redensamer, der die Myriopoden-Sammlung verwalten soll, ist für längere Zeit verreist, trotzdem wird es möglich sein, dass Herr Sidoriak die Sammlung zu seiner Arbeit benützt.

Mit vorzüglicher Hochachtung Ihr ganz ergebener

Dr Lorenz

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.

14/2 901.



Hochgeehrter Herr Professor!

Ich bin so frei, Ihr werthes Schreiben vom 3. II. heute erst ausführlicher zu beantworten. Was die Fische betrifft, so hat Herr Hofrath Steindachner versprochen Ihnen demnächst eine Collection zusammenzustellen; ich werde ihn jedenfalls noch wiederholt mahnen, denn er ist sehr beschäftigt u. findet so schwer die Zeit die Sachen zusammenzusuchen u. kommt bei dem besten Willen oft lange nicht zu einer vorgenommenen Arbeit. Hofr. Steindachner, der sich Ihnen freundlichst empfehlen läßt, theilte mir auch mit, er hätte Ihnen im Laufe des vergangen

Jahres einen grossen japan. Salamander geschickt — ich glaube aber der war schon bei der ersten Sendung dabei: — Ausserdem trachtete ich noch von meinen Collegen das eine od. andere für Sie zu bekommen aber mit wenig Erfolg. — nur Dr Steurany wird Ihnen mit Zustimmung des Directors Brauer zwei Nautilusschalen mit den Thieren, ♂ u ♀ senden!
Die Knochen der Rhytina habe ich mit mir nach London mitgenommen gehabt, konnte aber dort keine Vergleichsob=jecte finden, welche mir genügende Klarheit verschafft hätten.
Nun will ich mich noch an Lepsius in Darmstadt wenden und möchte Sie recht sehr bitten, mir wenn möglich die fraglichen Knochen noch für einige Zeit zu belassen.

Dr Rudolf Sturany

Custos Wien VI. Kaserngasse 21.

k.k. Naturhist. Hofmuseum

Zoologische Abtheilung.

Ich selbst kenne Herrn Oberrimmer, nicht aber Dr. Sturany theilte mir mit, dass der Herr ein Mediciner sei und die Heteropoden u. Pteropoden, welche von unseren Tiefsee-Expeditionen im Mittelmeer gefangen worden waren, bearbeitet u. in den Denkschriften der Wr. Akademie d. Wiss. publicirt hat.

Wegen der Phoca-Schädel habe ich auch nachgesehen u. konnte nur constatiren, dass wir, wie ich schon nach meiner Erinnerung Ihnen mittheilte, nichts abzugeben haben, was für Sie von Wert sein könnte — einige Phoca vitulina das ist alles! Mir ist sehr leid, dass es so ist, da ich ja sehr gerne eine Phoca baicalensis haben möchte; Liebesaffen ja wie ich gelegentlich meines Besuches sah auch noch verschiedene Schädel von Seelöwen u. Seebären, die uns

auch fehlen – aber was könnte ich dafür anbieten? Vielleicht fände ich im Laufe des Jahres etwas. Würden Sie auf afrikanische Säugethierfelle u. Schädel allenfalls reflectiren?
Mit vorzüglicher Hochachtung habe ich die Ehre zu sein
Ihr ganz ergebener

Dr. Lud. Lorenz

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.

9/4. 906.



Hochgeehrter Herr Professor!

Besten Dank für die freundlichen Zeilen vom 2. d. M. und für die gütige Erlaubnis, die Beckenknochen der Rhytina noch behalten zu dürfen — selbstverständlich bleibt Ihnen das Eigentumsrecht immer gewahrt.

Hofrat Steindachner hat Ihren Brief erhalten u. sprach wieder die Absicht aus, Ihnen die Fische zu senden.

Ihrem Wunsche entsprechend erkundigte ich mich bei Herrn Director Fuchs wegen der Versteinerungen aus Kamtschatka u. erfuhr, dass dieselben in guter Verwahrung

sich befinden, dass aber mit denselben seit ihrer Ankunft <u>nichts</u> geschehen ist.

Mit vorzüglicher Hochachtung Ihr ganz ergebener

H. A. Lorentz

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I., BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

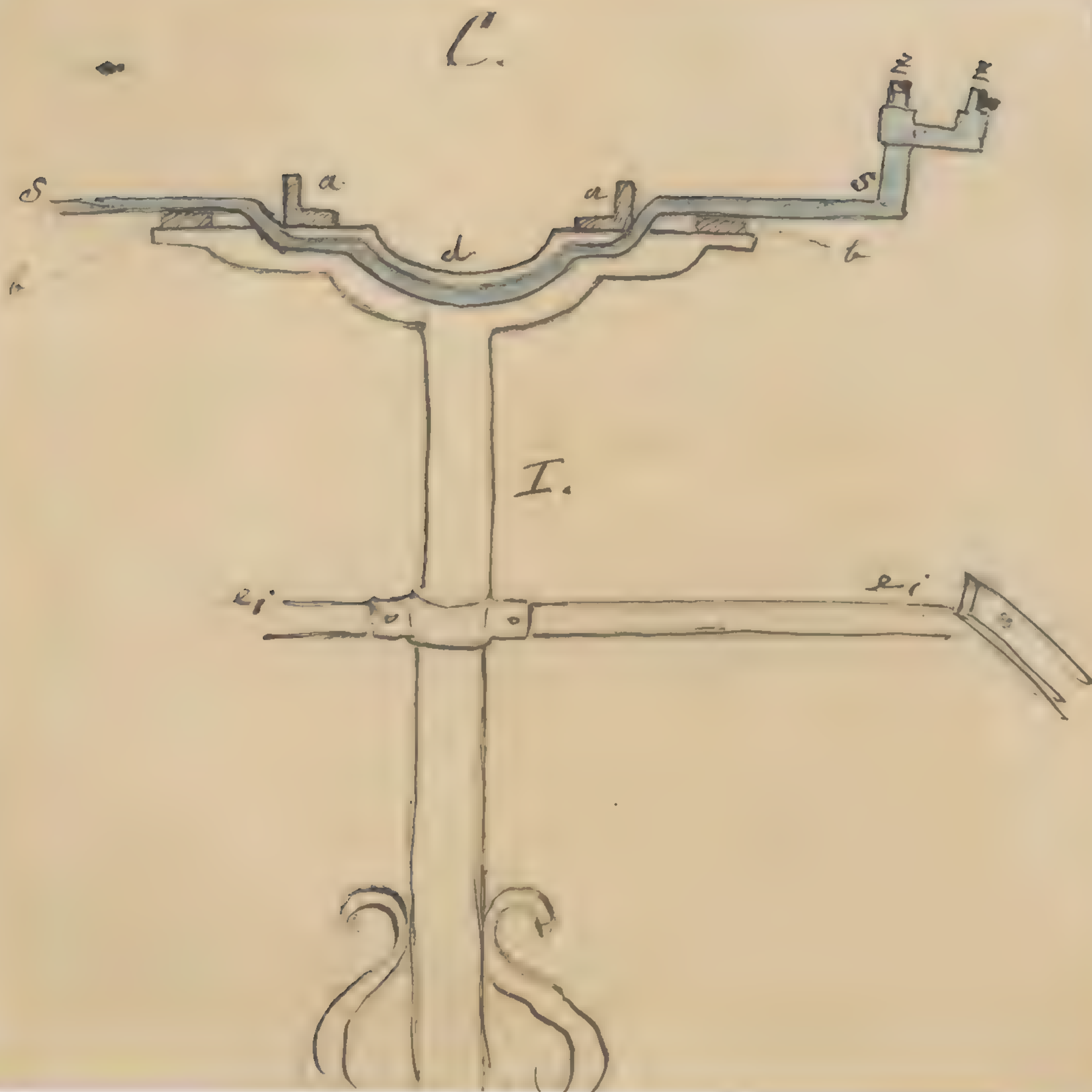
4/2. 04.

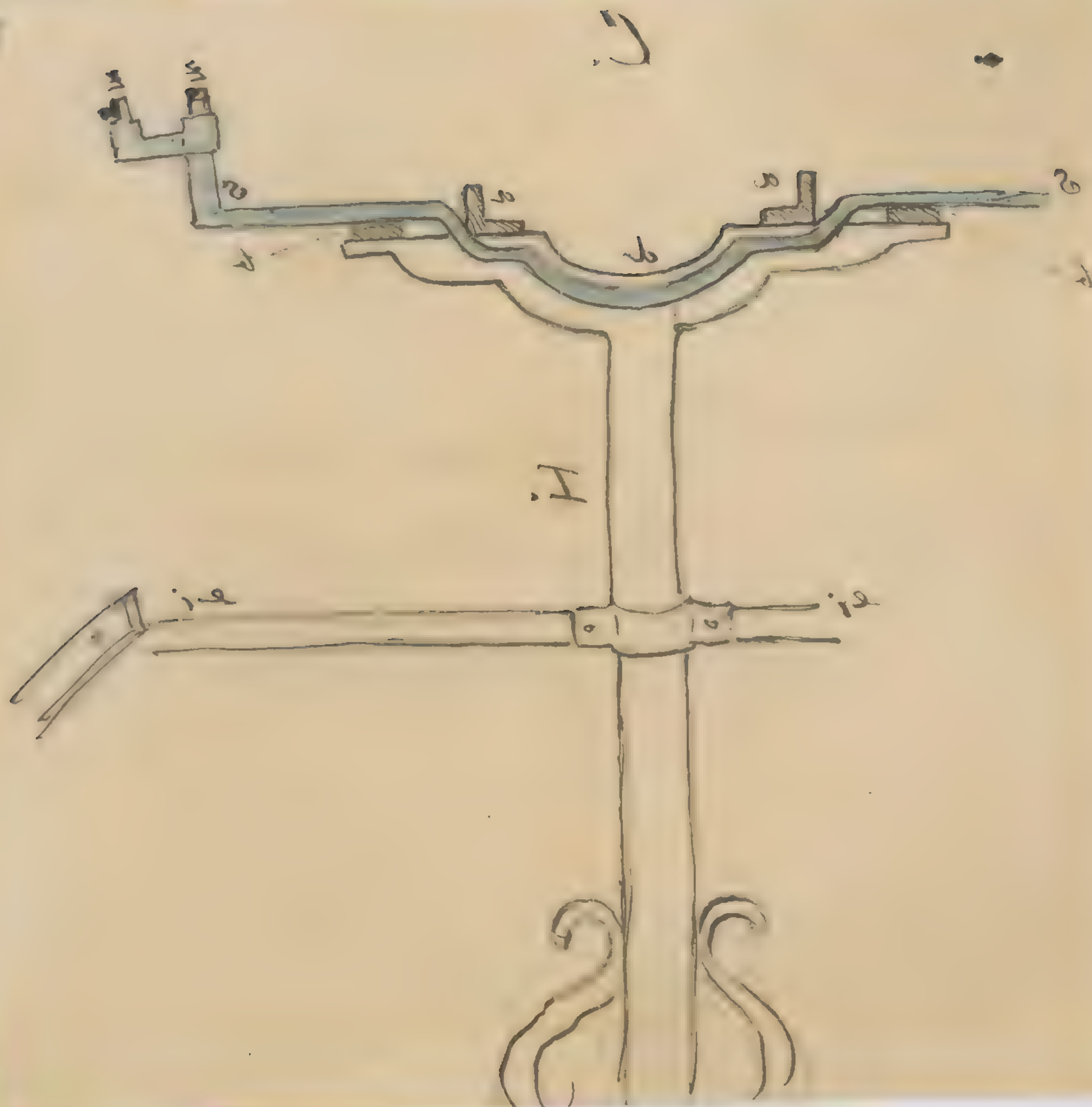
734
a, b, c, d, e,
f, g.

Sehr geehrter Herr Professor!

[illegible] fotografischen Aufnahmen der Rhytina gigas welche [illegible] Kollege gemacht hat, [illegible] musste zu dem Zwecke das ganze Skelet demontiert und an einem passenderen Platze aufgestellt werden, weil man von dem Podium, auf dem das Skelet gewöhnlich steht, nicht weit genug den Apparat aufstellen konnte. Dann zeigte sich

lie Zweckmässigkeit der
Montirung, derzufolge
in einem Vormittage das
ganze Objekt 2 mal zer-
legt und wieder zusammen-
gefügt werden konnte.
Ich liess auch 2 Aufnahmen
Fotogr. 3–4 so machen, dass man das
Eisengerüste sehen kann,
indem auf der linken Seite
die Rippen nicht einge-
hängt wurden. Da aber
das nicht ganz deutlich
ausfiel, machte ich Ihnen
3 Skizzen auf Pauspapier
und gebe Ihnen noch nach-
folgend eine kurze Be-
schreibung. – Das Skelet
steht auf 4 Säulen I–IV.
Diese sind je auf einem
separaten Postamente be-
festigt. Säule I steht ganz


C.
s
a
a
z
z
s
d
b
b
I.
ei
ei



frei ohne Verbindung mit dem übrigen Geriste und trägt oben eine doppelte Gabel, in die hintere wird die Schädelbasis gelegt, die vordere trägt die Unterkiefer und das Ganze wird an das übrige Skelett einfach angeschoben, so dass die Gelenkshöcker des Hinterhauptes an den Atlas anstoßen. Man kann also den Schädel jeden Moment [?] einfach wegnehmen.

Säulen III–IV

Der ~~Ru~~ Rumpf wird von 3 Säulen getragen, jede auf separatem Holzpostamente, und oben mit einem T förmigen Querstück d. Die Querstücke werden median durch zwei nach rückwärts convergierende winkelige Schienen verbunden a a, die so weit von einander abstehen, dass zwischen sie die Wirbelkörper genau hinein passen.* Ausserhalb der ~~Querstücke d~~

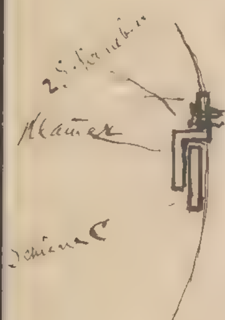
* Die Wirbel liegen da ohne Verbindung untereinander in der natürlichen Reihe ganz frei u. es kann jeder Wirbel beliebig herausgehoben werden +

d

Schienen a steigen die Quer-
stücke seitlich etwas an und
sind mit je einer lateral
verlaufenden flachen Schiene
b b an ihren äußeren Enden ver-
bunden. Außer durch die
Querstücke auf den Säulen
werden die Längsschienen
a a u. b b noch durch andere
selbständige Querstücke d
stellenweise zusammenge-
halten. Die Schienen b b
laufen parallel mit den
Gelenksflächen an den Wirbel-
körpern und dienen zum
Auflegen der oberen Rippen-
enden (Rippenhälse) an deren
visceraler Fläche je eine
Klammer ⊓ angeschraubt
ist, welche die Schiene
b umfasst. Damit die
unteren, sternalen Rippen
enden in entsprechender
Lage auseinander gehalten
werden u. der Thorax die

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I., BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

richtige Wölbung bekommt, sind an den Säulen II u. III ~~[illegible]~~ in der Mitte, ihrer Höhe lange Querstangen $c_1$ und $c_4$ befestigt, welche zwei gebogene Schienen cc an ihren Enden tragen, diese Schienen werden in der Mitte noch durch die freien Querstangen $c_2$ und $c_3$ auseinandergehalten u. dienen zur Befestigung der Rippen Körpers mittelst einer an diesen befestigten nach unten offenen Klammer. Es wird also jede Rippe an der entsprechenden Stelle einfach mit den beiden Klammern an den Schienen bb u. cc eingehakt und kann jeden




Rippe

7

Augenblick herausgehoben werden. Schiene bb darf nicht zu ~~[illegible]~~ nahe an den Winkelkörpern vorbeilaufen und die Capitula der Rippen sollen nicht ganz an die Gelenksgruben anstoßen, es muß etwas Spielraum bleiben um die Rippen leicht ein- u. auszuhängen. Der Thorax ist sehr umfangreich, die Rippen stehen weit ab, wenn die Tubercula den Pleurapophysen entsprechend genähert sind, doch soll auch da nicht eine unmittelbare Berührung stattfinden. Bei unserem Gerüste ~~[illegible]~~ hat der Schlosser die Schienen cc noch etwas zu wenig gebogen

und es ist der Abstand der Tubercula von den Querfortsätzen etwas zu gross, so dass die Rippen weniger weit abstehen als es der Natur entsprechen würde. Vor der Säule II liegt zwischen den Schienen aa u. bb noch ein Querstück eingeschraubt, das dazu dient die Extremitäten zu tragen, vergl. besonders ss bei Pause C; die beiden kleinen Zapfen zz tragen die Scapula, indem sie in 2 Löcher, die an deren unteren Fläche gemacht sind, hineinpassen und die Scapula trägt dann Ober- u. Unterarm die nicht weiter mit dem Gerüste in Verbindung zu stehen brauchen; das distale Ende des Unterarms ruht nicht auf dem Boden auf.

Mit vorzüglicher Hochachtung Ihr [illegible] Lorenz

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG

662

12. 12. 1912

Sehr geehrter Herr Professor!

Kustos Sturany hat das beiliegende Verzeichnis revidiert und in demselben jene Arten, welche wir in unserer Sammlung besitzen, unterstrichen und mit einem + bezeichnet.

Mit hochachtungsvollem Gruß Ihr stets ergebener

Prof. v. Lorenz
Direktor der zool. Abteilung

DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
…I, I., BURGRING 7.



10. 2. 914.

Hochgeehrter Herr Professor!

Verzeihen Sie gütigst, wenn ich erst heute Ihr freundliches Schreiben vom 28/1. dahin beantworte, dass ich die Zusendung der gewünschten Cottus-Arten und der Auskunft über die angegebenen Werke bereits vor einigen Tagen veranlasst habe. Ich hoffe, dass Sie bereits im Besitze der Sachen sein werden. – Für Ihre Arbeit über die Baikalmollusken sowie für die in Aussicht gestellten Fische sagt Ihnen besten Dank Ihr stets ergebener

Dr. Lorenz
Direktor.

DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
WIEN, I., BURGRING 7.

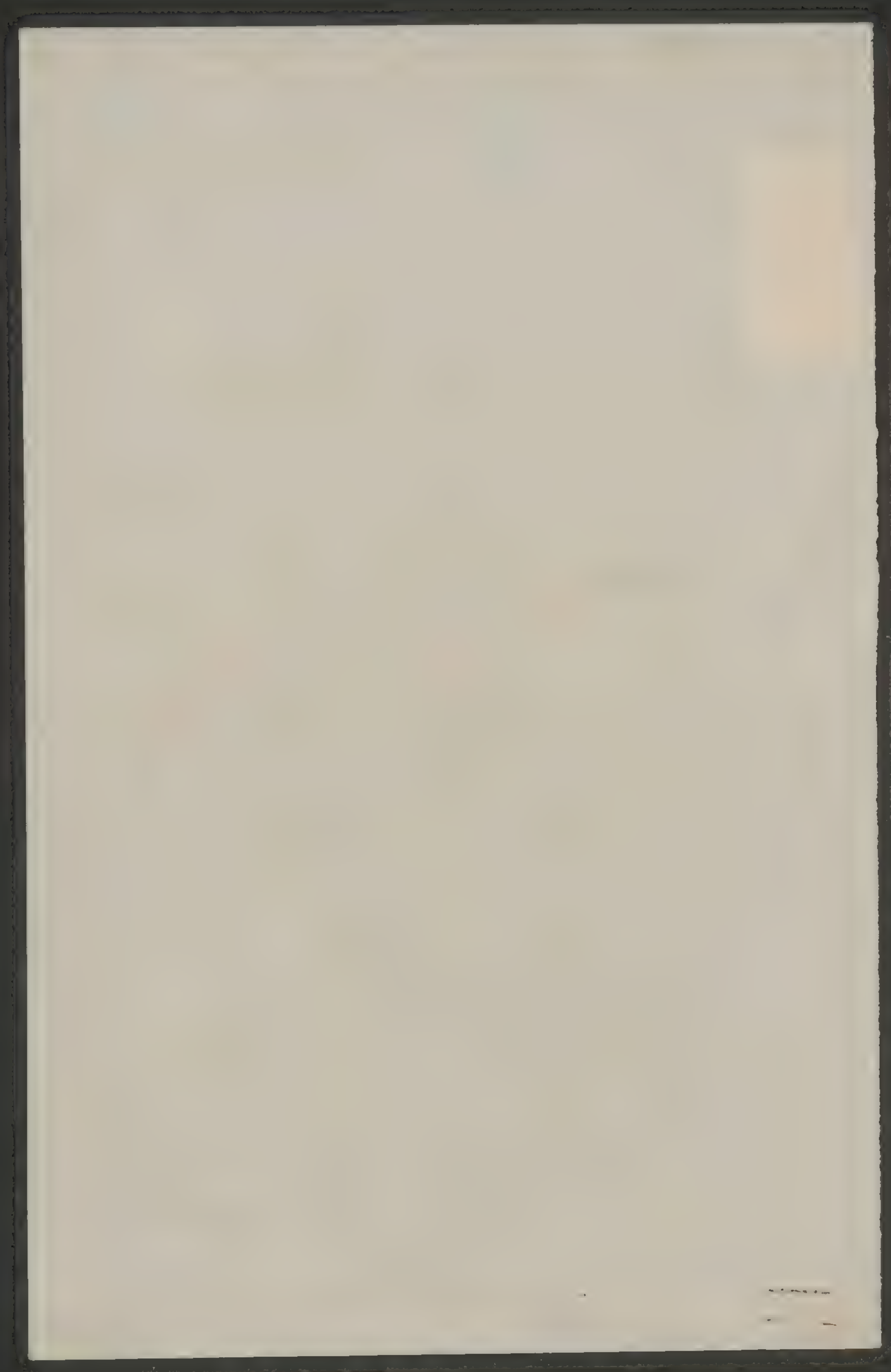
24. 3. 914.



Hochgeehrter Herr Professor!

Ich bestätige mit Dank den Empfang Ihres freundlichen Briefes vom 15. Mts. sowie das richtige Eintreffen der kleinen Kiste mit den Gobius-Arten, die Sie unserem Museum zu schenken die Güte hatten, wofür ich Ihnen besonders verbunden bin.

Herrn Dr Pietschmann, unseren sehr tüchtigen, jungen Ichthyologen habe ich beauftragt Ihnen das Werk von Fatio zu senden. Mit hochachtungs-vollen Grüssen habe ich die Ehre zu sein Ihr stets ergebener Dr Lorenz Dir



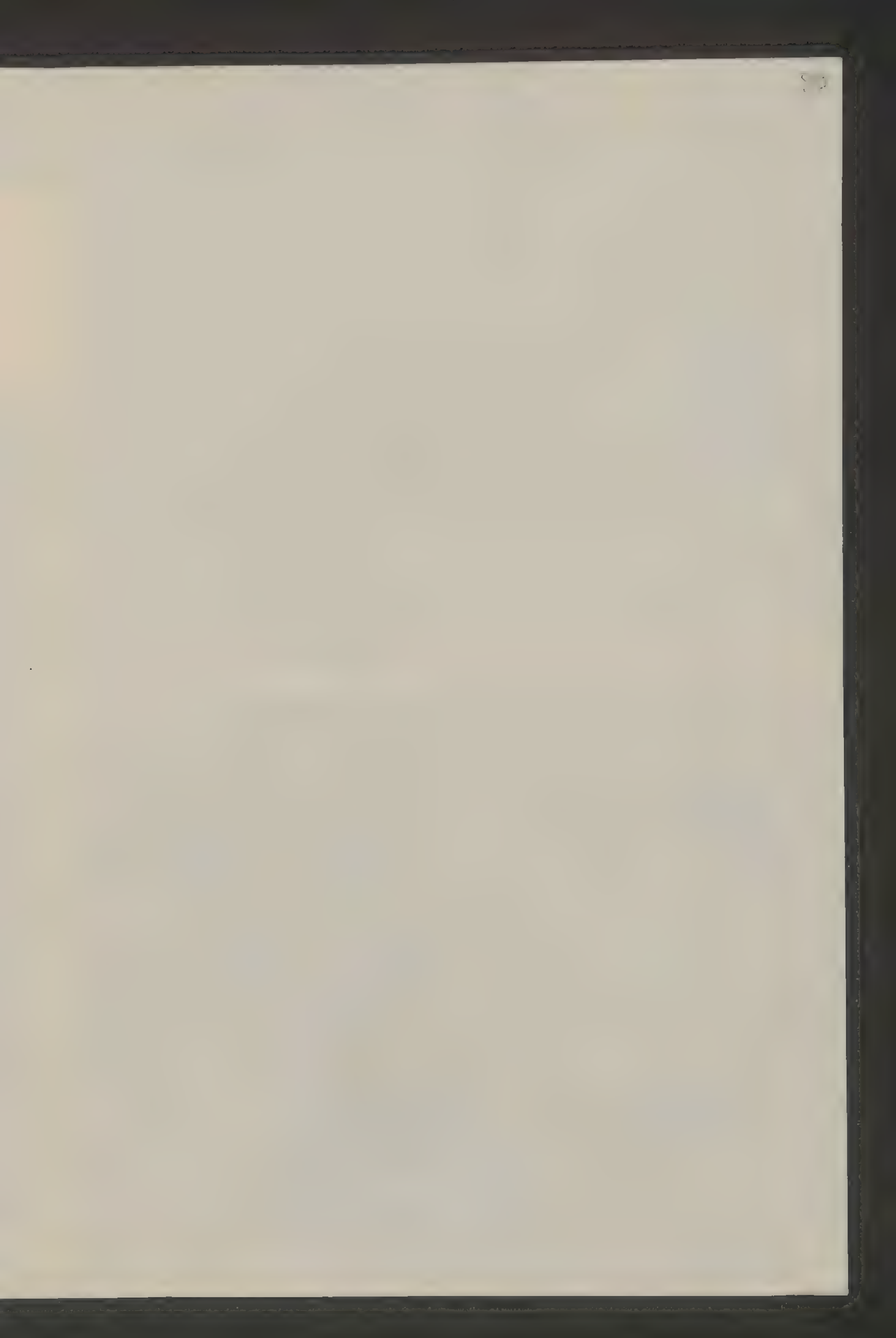
DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
WIEN, I., BURGRING 7.

737

18. 3. 916.

Sehr geehrter
Herr Professor!

Sie waren so liebenswürdig
mir Ihre beiden letzten Beiträge
zur Kenntnis der Baikal-
mollusken überbringen zu
lassen und ich spreche Ihnen
für diese freundliche Auf-
merksamkeit meinen besten
Dank aus. Dem Eintreffen
Ihres Manuskriptes mit
Vergnügen entgegensehend
empfehle ich mich als Ihr
stets dienstbereiter, er-
gebener Dr L. Lorenz



[illegible]

[illegible]

DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
WIEN, I., BURGRING 7.

3. 4. 916.



Sehr geehrter Herr Professor!

Ich danke Ihnen bestens für Ihre beiden Briefe vom 27. u. 29. März sowie für die vier Sonderabdrücke, welche am 1. d. M. hier richtig eingetroffen sind. Sie können also die Absendung des Manuskriptes Ihrer Arbeit wohl erfolgen lassen. Mit hochachtungsvollen Grüssen Ihr stets ergebener

L Lorenz

DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
... I., BURGRING 7.

739

Wien, am 2. Mai 1916.

Sehr geehrter Herr Hofrat !

Ich war über Ostern von Wien abwesend und bitte daher zu verzeihen, wenn ich erst heute den Empfang Ihres Briefes, sowie die richtige Ankunft Ihres Manuskriptes mit Dank bestätige. Es wird demnächst eine Redaktionssitzung der zool.-bot. Gesellschaft stattfinden, bei welcher ich Ihre Arbeit vorlegen werde und ich hoffe, dass man nichts gegen deren Aufnahme in die Abhandlungen haben wird.

Mit hochachtungsvollem Grusse empfiehlt sich

Ihr stets ergebener

Dr L. Lorenz

876
a, b, c

Wielmożny i Łaskawy Panie.

W uczuciach pamięci serdecznej!
pozdrawiając Radcę przesyłam
z mej tak odległej strefach,
poleciłem księgarni pp. Seb. i
Wolffa przesłać i ten egzemplarz
świeżo wyszłych „[illegible]
moich przygód [illegible]" niemogąc
odpisać osobno, ani czasu [illegible]
przy obecnem [illegible], lecz
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]
przyjmij [illegible], który [illegible]

[illegible]

wydawniczne. Prosiłem Go, ażeby
pisząc do W^go Pana, załączył prośb
o udzielenie jednej z owych, nie
uprosić danego onego pełnego
zaś [illegible] tymczasy przesy-
łając to miejsce Ozdobę pełnego
i należytym dlaczego, lecz i
ponieważ [illegible] przyjęciał
który [illegible] umieli ocenić i
pozostał [illegible]

rzuciłam nie znaczna tam byłe
nadszedł przeddzień pierwszego
grudnia r. b. wraz z Bratem mój
przesyłam życzenia zdrowia,
powodzenia w sprawach, które jest
jedynym przy błogosławieństwie
i miłosierdziu Bożym na razie
szczęścia po tej i drugiej stronie
serdecznie [illegible] życzliwa
[illegible]

Kraków
12/11 81

741

Łącki 10/IV 1924 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W czasie mojej obecności u Sz. Pana Profesora usłyszałem od niego wł. zdanie. „każda okolica ma swojego głupca". —
Obecnie piszę krótką pracę w celu wykazania jak sądzę na nową odmianę głupca kapuścianego, w pracy swej chcę zacytować zdanie Sz. Pana Profesora, proszę więc o łaskawą odpowiedź i pozwolenie.

z głębokim szacunkiem

Antoni Łąckowski.

adres.

wojew. Warszawskie poczta Grójec
sk. poczt. 26 folw. Łącki

742

Łączki 21/IX 1924 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Listy z d. 10. IX i z d. 16. IX 1924 r otrzymałem, za cenne wskazówki i materjał, serdecznie dziękuję.

Za dziesięć dni będę we Lwowie i zgłoszę się do W. Sz. Pana Profesora

Obecnie donoszę, że przy preparowaniu drozda „Turdus merula" w jelitach jego znalazłem 6. cienkie pasorzyty przypominające „Ascaris lumbricoides" ponieważ robaki nie są moją specjalnością, chcę zdobyte okazy dać do zbadania specjaliście, proszę więc W. Sz. Pana Profesora o łaskawą radę gdzie się mam zwrócić

z głębokim poważaniem

Antoni Łączkowski

P. S. O znalezionych pasorzytach, w żadnem z ważniejszych dzieł ornitologicznych nie znalazłem wzmianki. — w opisach o Kosie pospolitym

**D-r Aleksander Maciesza**

PREZES TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO w PŁOCKU

ADRES:

PŁOCK ul. Więzienna 23
Telefon 108



23 lutego 1914 r.

Czcigodny Panie Profesorze!

Załączając przy niniejszym odezwę „W sprawie Polaków na Syberji", zwracam się do Czcigodnego Pana Profesora z najuprzejmiejszą prośbą o łaskawe poparcie moich usiłowań.

W pierwszym rzędzie proszę o łaskawe udzielenie informacji, czy wszystkie prace Czcigodnego Pana Profesora, wydane przed r. 1903, a dotyczące Syberji, wymienione wszystkie w artykule Jura „Prace naukowe (Br. Dybowskiego)" - Wszechświat 1903 str. 135.

Następnie upraszam o łaskawe podanie tytułów prac Czcigodnego Pana, dotyczących Syberji, od roku 1903 do chwili obecnej.

Wreszcie ośmielam się zapytać, kiedy ukaże się z druku II tom nieocenionego dzieła „O Syberji i Kamczatce", będącego dla mnie nieprzebraną kopalnią materjałów, oraz zachwycającą lekturą. Jest ono dla mnie kluczem, który ułatwia mi odczytywanie i zrozumienie życiorysów wygnańców polaków, umieszczanych w prasie i wydawnictwach Królestwa, które przed r. 1905 przeszły

przez Komitet cenzury. Tylko z książki „O Syberji” dowiedziałem się np., że Łapczyński był na Syberji kilka lat. Pragnąłbym obecnie znaleźć wskazówkę, czy w owym czasie Ł. zajmował się botaniką. Czy Czcigodny Pan nie mógłby mnie w tej sprawie poinformować?

Bardzo najuprzejmiej zapytuję, czy w życiorysie ś.p. brata Dra Władysława Dybowskiego, napisanym przez B. Hryniewieckiego ([illegible]), z mnie przez niego łaskawie nadesłanym, są wymienione wszystkie prace zmarłego bez żadnych opuszczeń? Czy dobrze zaliczam do bibljografji Syberyjskiej tylko N-y 11, 22, 23, 24, 28, 33, 34, 35, 36, 37, 40, 46, 54, 55, 57, 58, 59, 60, 63, 65, 68, 71, 73, 74? Czy nie opuściłem którego poza tym.

Na zakończenie zwracam się jeszcze do Czcigodnego Pana Profesora w imieniu Tow. Naukowego Płockiego z prośbą o łaskawe ofiarowanie, o ile to możliwe, odbitek Jego prac, w tej liczbie i prac dotyczących Syberji, dla biblioteki im. Zielińskich, zgromadzonej przez wygnańca Gustawa Zielińskiego autora „Kirgiza”, obecnie stanowiącej własność tego Towarzystwa. Biblioteka ta, aczkolwiek liczy przeszło 23000 tomów, poza posiadaniem kompletu Kosmosu, Wszechświata, Pamiętnika Fizjograficznego, oraz wyda-

**D-r Aleksander Maciesza**

PREZES TOWARZYSTWA NAUKOWEGO w PŁOCKU

ADRES:

PŁOCK ul. Więzienna 23

Telefon 108



Akademji z ostatnich 6 lat, jest bardzo niezasobna w dzieła i wydawnictwa treści przyrodniczej.
Do Księgozbioru im. Zielińskich są przeznaczone wszystkie wydawnictwa i dzieła polaków, dotyczące Syberji, nabywane przeze mnie, oraz łaskawie nadsyłane.
Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby można było otrzymać dla księgozbioru Towarzystwa odbitki prac ś.p. Brata, osobliwie dotyczące Syberji.

Łączę wyrazy najgłębszej czci, pozostaję z głębokim szacunkiem

[illegible]

Marzo
1914

Najczcigodniejszy i najszanowniejszy
Panie Profesorze!

Jakże niewypowiedzianie miłą była dla mnie chwila otrzymania listu i tej drogiej pamiątki, jaką jest dla mnie najłaskawiej ofiarowana przez Niego praca.

Jakże szczodrze wynagrodzoną jestem, iżem zadośćuczyniła zmarłej gorącemu swemu pragnieniu złożenia Panu Profesorowi podczas pobytu we Lwowie wyrazu mego najgłębszego szacunku. Bowiem niebylko doznałam zaszczytu rozmowy z Najczcigodniejszym Panem Profesorem, niebylko radości, że niejako w owym momencie jestem wyrazicielką tych uczuć podziwu i przyjaźni jakie żywił mój ś.p. Ojciec wzglę-

dem Szanownego Pana Profesora, ale jeszcze mogłam stać się choć w małej mierze wdzięczną w tych drobnych sprawach jakie mi Pan Profesor powierzyć do załatwienia raczył.
Wszystko już teraz pójdzie wedle życzenia Najszanowniejszego Pana Profesora, bo oto przed trzema dniami przesłano na ręce P. Prof. Konopackiego pisma z Dyrekcji Ceł, ostatecznie i pomyślnie załatwiające zniesienie rewizji celnej w Warszawie dla przesyłek przychodzących z Rosji pod adresem Sz. Pana Profesora.
Dokument wspomniany przesyłam, a jeśliby Sz. Pan Profesor uznał, że lepiej będzie nie pocztą, a osobiście doręczyć żądane podanie do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie, najchętniej gotowam to uczynić niezwłocznie po otrzymaniu

od Pana Profesora odnośnego podania.
Najuprzejmiej przepraszam, że od daty otrzymania pisma z Dyrekcji lat do dziś upłynęło dni parę, stało się tak z powodu, że Prof. Konopacki z końcem trymestru pierwszego był bardzo zajęty, ja ze swej strony ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zajęta byłam przez dni parę po godzin kilka colloquiami studentów i jakoś ani razu nie mogliśmy się zetknąć z P. Prof. Konopackim, aby postanowić o losie dalszym nadesłanego dokumentu.
Niechże również Pani łaskawie, ze względu na moje minione a terminowe zajęcia, Czcigodny Pan Profesor wybaczy, iż tak późno składam podziękowanie za dar Pana Profesora.
Matka moja, która zimę spędza w Warszawie i obecnie jest pilną czytelniczką dzieła Najczcigodniejszego Pana Profesora, poleciła

mi wyrazić ucznie najgłębszego szacunku, jaki żywi dla Niego i serdeczne podziękowanie, które przesyła.

Wobec zbliżających się Świąt ośmielam się złożyć najlepsze moje życzenia Najczcigodniejszemu i Drogiemu Panu Profesorowi, Najszanowniejszej Pani Profesorowej i Ich Rodzinie.

Pozostaję z niezmiernym szacunkiem,
zawsze do usług gotowa

Stefanja Majkowska.

Warszawa, d. 18/XII -26 r.

ZAKŁAD HISTOLOGJI i EMBRJOLOGJI
Uniwersytetu Warszawskiego
Ul. CHAŁUBIŃSKIEGO 5.
Tel. 13-47.

Warszawa, dn.

№ kopjału

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze!

Wczoraj wśród gwaru Zjazdu Anatomiczno-Zoologicznego oddano mi list Czcigodnego Pana Profesora, a sprawiło mi to radość wielką i ulgę, że jednak zachody moje już dały pewny wynik.

Co do artykułu w sprawie Kórnickiej to może jednak da się jakoś go wydrukować, choć niestety nasza prasa jest zależną materjalnie lub partyjnie. Sądzę, że w każdym razie „Robotnik" przyjąłby artykuł, jednak o ile wymiarkowałam Dr. Wilczyński pragnie utrzymać tok sprawy na gruncie apartyjnym, co w zasadzie, zważywszy charakter fundacji, jest niezmiernie słusznem. Postaram się w najbliższym czasie porozumieć się z Dr. Wilczyńskim i zdam sprawozdanie Panu Profesorowi.

Cieszy mnie to, że sprawy przewozu poza granicę materjału nadsyłanego z Rosji, które zostały już załatwione w myśl życzeń Szanownego Pana Profesora. Co do tego nie miałam żadnych wątpliwości, gdyż przy omawianiu sprawy i jej toku jaki należy nadać spotkałam się z zupełnem zrozumieniem doniosłości i chęcią jaknajlepszego jej załatwienia przez władze miarodajne. Wobec małej kultury sfery półinteligenckiej, zajmującej niższe u nas urzędy, lepiej każdą sprawę załatwiać w sferach kierowniczych, tobie na przyszłość stanie zawsze sygnałem o ile okaże się, że w Warszawie łatwiej i celowiej będzie daną sprawę załatwić. Z Departamentem Ceł sprawa załatwiona, już zrobili swoje. Urząd pocztowo-celny we Lwowie też ma już odnośną dyrektywę, jednakże ponieważ w Warszawie sprawa jest bardziej złożona, może jednakże Szanowny Pan Profesor prześle mi ów list wystosowany do Urzędu Celnego Warszawa-Poczta z własnym pod-

pism, a na odpisie z pism z ostatnimi
upoważnienia Prof. Konopackiego do delego-
wania kogoś kompetentnego, który obecny
będzie przy rewizji. W miarę potrzeby
i po zasięgnięciu informacji pomówię
w Departamencie Ceł, czy niedogodnym jest,
aby rewizja odbywała się w Warszawie.
Odnośne pismo złożę w Urzędzie Pocztowo
celnym w Warszawie.
Co do klisz to otrzymałam je od Prof.
Tura względnie niedawno, zapakowałam
do przesłania pocztą, ale po namyśle
wysyłkę wstrzymałam, gdyż uważałam,
że będzie bezpieczniej przesłać je przez
kogoś ze Szwajcarów przybyłych na Zjazd
i dzięki uprzejmości p. L. Monne z pra-
cowni Prof. Hirszlera czynię to właśnie.
Szanowny Pan Profesor przecenia moje
zasługi. Czułam się niezmiernie szczęśliwą,
że mogę być użyteczną choć w tak drobnej

miejsce dali zasłużonemu Bojownikowi o
naszą niepodległość i Uczonemu, który
wsławił imię Polski w dziedzinie naj-
wyższej dziedziny ludzkiej bo wiedzy czystej.
Tobie Pamiętnik Czcigodnego Pana Pro-
fesora uważać będę jako drogą i zaszczy-
tną jakkolwiek mało zasłużoną pamiątkę.
Zjazd Anatomiczno-Zoologiczny przy
otwarciu powitawszy depeszą Najczcigo-
dniejszego Senjora nauki polskiej
pozyskał do siebie za wysoki zaszczyt
i zachętę do pracy, tem gdy przebrzmia-
ły słowa Najczcigodniejszego Pana ze-
rwała się burza entuzjastycznych oklasków.
Wyrazy hołdu obradujących doszły już
rąk Czcigodnego Pana Profesora!
Pierwsze ogólne zebranie Polskiego Anato-
miczno-Zoologicznego Towarzystwa pra-
gnąc wyrazić najgłębszy hołd powitało
Najszanowniejszego Pana Profesora i

Profesora Lasłowskiego z Genewy na swych pierwszych Członków honorowych.

Zjazd obradował pracowicie przez trzy dni, świadczy, mimo ciężkich warunków w jakich się znajduje nauka polska, o istotnym i poważnym dorobku naukowym.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania i nadal swe usługi polecam

Stefanja Majkowska.

747
a,6

ZAKŁAD HISTOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE L. 15, II P.
TELEFON Nr. 1185.
DYREKTOR PROF. DR. STANISŁAW MAZIARSKI

Kraków, dnia 12. grudnia 1929.

Wielce Czcigodny Panie Profesorze,

Równocześnie z tym listem poleciłem Ekspedycji wydawnictw Akademji przesłać Panu Profesorowi korektę jego pracy o fokach, złożonej na posiedzeniu wydziału III. w październiku. Równocześnie z korektą autorską wysłano I korektę [illegible] rękopis pracy.

[illegible]

Wielmożny Panie Profesorze!

Motyle już są oznaczone; oznaczył je sam Dr. Rebel przyczem zatrzymał sobie niektóre z dubletów.

Proszę o przysłanie larw owadów; sądzę, że przy pomocy zbiorów tutejszych dadzą się oznaczyć.

Dr. Adensamer znowu wysłał tu

WPana Profesora J okazów,
przeważnie egzotycznych form.
Dr. Steindachner studyuje obecnie
ryby z morza czerwonego i odkła:
da już osobno dla WPana Profesora;
wyśle jednakże dopiero wtedy, gdy
cały materyał przerobi.
Ja zamierzam puścić się na
planktonistykę i w tym celu
studyuję tu literaturę. Zaznajo:
miłem się z Dr. Steuerem i chodzę
z nim na wycieczki na Donau:
auen. Mamy tu bardzo ładną
pogodę, tak że można przypusz:

nać, że się pogoda ustaliła.

Oczekuję zatem przesyłki z lar=
wami owadów i kreślę się z wyra=
zami głębokiego uszanowania
WPana Profesora

powolnym sługą

Mazurek

Wiedeń 18. maja 1898

VII. Siebensterngasse N. 1 St. II. Th. [illegible]

Wiedeń 23. lutego 1899
VIII Fuhrmannsgasse 14 p. I drzwi 6

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Wczoraj otrzymałem list JWPana Profesora i nie zwlekam z odpowiedzią.

Zbiór owadów i liszek, który na wiosnę otrzymałem, był przez całe lato u Ganglbauera, a obecnie jest u mnie w przechowaniu. Ganglbauer miał oznaczyć co będzie można, ostatecznie nic nie oznaczył oświadczając że ani w Hofmuseum nie ma dostatecznego materyału porównawczego ani podręczników do oznaczania, iż w ogóle w tym kierunku za mało jeszcze zrobiono. Ja sam zamyślam za powrotem do kraju i ustaleniem się zająć się tym przedmiotem; o tem pomówię zresztą z JWPanem Profesorem w stosownym czasie.

Okazy mollusków i wijów, które przywiozłem, chowam dla JWPana Profesora; mam je dobrze zabezpieczone w Pieniakach i przy najbliższej sposobności nie omieszkam dostarczyć je JWPanu Profesorowi.

Co się tyczy Rhytiny, okazów w zamian za nią dostarczonych, to niejednokrotnie sam Lorenz wspominał, że mają jeszcze poważne zobowiązania i że o tem pamiętają. [illegible] cała usterka o śledziennictwo i nieglarności Steindachnera, który przyrzekł wybrać okazy z ekspedycyi i rozesłać przyrzeczone etc. Nie ma jednak wiecznie czasu. Obecnie od kilku dni nie ma Lorenza, który zapadł prawdopodobnie na influenzę. Skoro tylko pojawi się przypomnę mu tę sprawę, omówię i napiszę szczegółowo.

Co kości przedhistorycznych zwierząt domowych, to przy Hofmuseum jedynie kustosz Szombaty jest zawodowym osteologiem i archeologiem i nie ma wątpliwości, że je oznaczy. Nadto przy akademii gospodarczej (Hochschule für Bodencultur) prof. Adametz, który przedtem był w Krakowie, zajmuje się tą rzeczą. Nawet napisał on w ubiegłym roku w tym przedmiocie obszerną pracę; dowiem się czy nie podjąłby się tego. W każdym razie gdyby JWPan Profesor kości przysłał, to radzę starannie unikać wszelkich kartek z podaniem miejscowości, gdyż nie jest wykluczonem że niemcy zechciałby zaraz w tem miejscu dalej kopać. Ufać im nie można, zwłaszcza, że tu już uchwalono (Schombaty'emu właśnie) kredyt na kopanie w Michałkowie dziś [illegible]

w Mus. Dzieduszyckich znajdującej się pochodzi.
Jak ta sprawa skończy się nie wiem na razie; spodziewam się jednak, że i grono konserwatorów i inne sfery miarodajne postarają się o to, ażeby przeciw temu założono veto.

Ja studyuję tu zoologię u prof. Grobbena; idzie mi to powoli, bo i z techniką mikroskopową nie jestem jeszcze obznajomiony a powtóre nie mają zbyt wiele czasu aby się mną początkującym na seryo zająć.
W każdym razie muszę zaznaczyć, że zarówno prof. Grobben jak i Dr. Pintner są dla mnie bardzo uprzejmi, pokazują mi wszystko, dostarczają literatury etc. Za dwa tygodnie zamykają instytut na dłuższy czas, gdyż zamierzają robić jakieś lakierowania w ogóle restaurować mają cały instytut. Dr. Pintner [illegible] 4-5 tygodni do Neapolu.

Z Vernerem mówiłem o tej przesyłce, co on przyjął do wiadomości. O Cavannie pisał mi niedawno Łomnicki, mianowicie że ustąpił miejsca [illegible] i ponadto na suplenturę do Tarnopola. Powodów ustąpienia i bliższych szczegółów nie znam.

Pisze mi JW Pan Profesor czy nie mógłbym od czasu do czasu zamieszczać jakich sprawozdań z bieżącej literatury przyrodniczej. Ja sam [illegible] o tem myślałem, ale [illegible] tylko na

zamiarach korzystam. Obecnie mam przestudyowaną robotę Prażaka „Materialien zu einer Ornis Ost-Galiziens" drukowaną w Journ. f. Ornithologie. Napiszę o niej obszerną recenzyę, która tem więcej jest wskazana, że cała robota Prażaka, dla nieznającego ~~stosunków~~ (~~[illegible]~~!) kraju naszego, musi się wydać bardzo dobrą i genialną, a w istocie rzeczy jest od początku do końca zmyśloną. Robota ta obejmuje przeszło 200 stron druku; dziwić się tylko należy redaktorowi, którego wczas ostrzegano przed p. Prażakiem, że tę robotę przyjął.

We Wiedniu myślę zabawić do lipca, choć bardzo chciałbym pojechać na letni kurs do Monachium gdzie Hertwig ogłosił interesujące collegia i Zittel ma wykładać Elemente der Osteologie. O tem napiszę jeszcze p. Dzieduszyckiemu, a jeśli On zgodzi się na to, to niezawodnie będę w okresie świąt Wielkiejnocy we Lwowie, dokąd bardzo zatęskniłem.

Z wyrazami prawdziwego poważania i czci kreślę się JWPana Profesora

najniższym sługą.

J. Marek [?]

P. S. Mam sporo Clausilia sp. z Bośni; JWPanu Profesorowi nieomieszkam dwa egzemplarze, skoro mieć je tylko [illegible]

458,7,6.

104

M. MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. DRA A. BARANIECKIEGO W KRAKOWIE
UL. SMOLEŃSKA L. 9.

L. 209/21-22

Kraków, dnia 1.lipca 1922r.

Wielmożny Pan

Dr. Benedykt D y b o w s k i

L w ó w

ul.Zascianek 12.

Dyrekcja Miejskiego Muzeum przemysłowego im Dra A. Baranieckiego w Krakowie,potwierdza odbiór katalogu wystawy etnograficznej uzupełniony wskazowkami.-

Dziękując najuprzejmiej za łaskawe użyczenie tego spisu,który ułatwi znakomicie kontrolę inwentarza,zawiadamia Dyrekcja Muzeum WPana,że kontrola ta przeprowadzona zostanie w najkrotszym czasie i rezultat jej zostanie wPanu natychmiast przesłany.- Wobec jednak nawału prac

./.

bieżących i braku sił wykonawczych, oraz rozpoczynającego się właśnie okresu urlopow nie może Dyrekcja określić ścisłego terminu przypuszcza jednak, że praca ukonczoną zostanie w ciągu 2 - 3 miesięcy.

D y r e k c j a :

MIEJSKIE MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE, KRAJOWY INSTYTUT POPIERANIA RĘKODZIEŁ I PRZEMYSŁU, KRAKÓW.

Kraków, dnia 21. maja 1913.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze !

List Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora wystosowany do pana Prezydenta dra. Leo został przez tegoż przedłożony Komisyi dla spraw miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego w myśl zawiadomienia dyrektora Tilla z dnia 5. kwietnia 1913. L:352/2. Komisya postanowiła z wdzięcznością przyjąć cenną propozycyę Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora uporządkowania osobiście zbiorów, swego czasu miejskiemu Muzeum techniczno przemysłowemu odstąpionych, jednakowoż z tem, że na razie uporządkowanie to jest z tego powodu niemożliwe, że jest zupełny brak lokalności, w którejby to uporządkowanie można było przeprowadzić. Nadto nie jest jeszcze gotowy plan urządzenia nowego gmachu muzealnego, w którym te zbiory również pomieszczenie znajdą.

Mogę jednak Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora zapewnić, że zbiory te przechowane są w gablotach i szafach

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr. Benedykt Dybowski
Profesor Uniwersytetu,
Lwów.

z należytym pietyzmem i że jak dotąd przynajmniej o ile, mogłem skonstatować nic z nich zniszczeniu nie uległo i przypuszczalnie wobec troskliwej pielęgnacji zbiorów nie ulegnie.

Będę miał zaszczyt w najbliższym czasie, o ile tylko jakiekolwiek miejsce się znajdzie, zwrócić się do Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora w tej sprawie i proszę przy tej sposobności o przyjęcie wyrazów

prawdziwego poważania

mr.

6

Kazań d. 9/XI 1901.




Wielce szanowny
Profesorze!

Chcielibyśmy mieć w Gabinecie Zoologicznym „Kosmos"; prosiłbym więc w imieniu „Towarzystwa Przyrodniczego przy Univers. Kazańsk.", aby Redakcyja Kosmosu zechciała wysyłać na ręce tego towarzystwa swoje wydawnictwo wzamian za „Труды Казанск. Общ. Ест." — Będąc studentem petersburskiego Uniwersytetu z wielką przyjemnością czytałem zawsze Kosmos i specjalnie prace Szanownego Pana i tłumaczyłem je nawet dla petersburskich zoologów. Obecnie od lat paru, gdy mnie los - wbrew woli mej - rzucił ~~mię~~ do Kazania, nie posiadam oprócz „Wszechświata" żadnych przyrodniczych czasopism polskich, gdyż sprowadzać ich dla siebie nie jestem w stanie. Pomimo ogólnego

za
m
sp
f
i
N
f
co
u
b
j
a
b

zainteresowania pracami polskiemi, które tak mało mam sposobności poznać, mam jeszcze specjalny interes posiadania prac Szanownego Pana o „Wiślarkach", gdyż i ja osobiście i student jeden zajmujemy się obecnie niemi. Nie miałbym śmiałości ofiarować Szanownemu Panu paru moich nędznych - młodzieńczych szkiców, gdyby nie chęć dania dowodu, że jak umiem, pragnę dla nauki ojczystej pracować. Obecnie opracowuję materjały planktonu kilku jezior królestwa, zebrane latem 1901 roku, i oto jeszcze jedna przyczyna, dla której chciałbym mieć polskie prace.

Prosiłbym ~~d~~ Szanownego Pana o porozumienie się w tej kwestji z Redakcyją „Kosmosu". Nieznany Szanownemu Panu, miałem wszelako przyjemność korespondowania z Nim, parę razy, od Imienia mego przyjaciela p. Garjajewa.

Z głębokiem poważaniem Romuald Minkiewicz
asyst. zool. na Uniw. Kazańskim

M. a Rarrol

1801.

Petersburg d 5 Stycznia 1902 r

Szanowny Profesorze!

Przepraszam najmocniej za tak długie milczenie, ale nawał zajęć w Kazaniu i następnie wyjazd na zjazd przyrodników do Petersburga, gdzie obecnie przebywam, stały mi na przeszkodzie

Co do rusinów, nie mogłem na miejscu zasięgnąć należytych wiadomości, napisałem więc do paru kolegów-~~a~~studentów do Kijowa i Charkowa, gdzie rusinów powinno być najwięcej, i prosiłem ich o przesłanie Szanownemu Panu odnośnych informacyj. Czy to uczynili, nie wiem, albowiem mi dotąd nie odpisali.

W sprawie Jesiotrów, udałem się do najbardziej kompetentnego w tej ~~k~~ kwestji, starszika Pelzama, który zna Szanownego Pana z

dawnych czasów. Dałem mu adres i pro-
siłem, by osobiście porozumiał się z Sza-
nownym Panem co do szczegółów zaku-
pu. Chętnie się zgodził; lecz czy to uczy-
nił, znowu nie wiem.

Gorzej ze sprawą Phocae caspiae, gdyż
dotąd nic stanowczego powiedzieć nie-
mogę, robiono mi wszakże nadzieję, że
uda się ją dostać.

Dziękuję bardzo Szanownemu Profesoro-
wi za pośrednictwo w sprawie wymiany
wydawnictw, również za obiecane łaskawie
prace o Wioślarkach, których oczekuję
z wielkiem zainteresowaniem.

Z głębokim szacunkiem

Romuald Minkiewicz

P.S. Posiedzenia i zebrania zjazdowe pochłaniają mię
w zupełności. Oprócz tego odnawiam stare znajomości,
jako były tutejszy student (jeszcze przed 3 laty).

R.M.

-ro-

-a-

-ku-

-

-e

-że

-ro-

-any

-aure

-ię

-

-)

-iy

-ci;

„ŻYCIE WOLNE"
MIESIĘCZNIK

Redakcja
Warszawa, Piękna 44 m. 21

10/III 28

752
2,6.

Czcigodny profesorze i kolego!

Dobrze, że nareszcie mam Wasz adres i to własnoręcznie przez Was nadesłany. Dawno Wam pragnąłem parę prac moich ostatnich przesłać. Teraz będę to mógł uczynić, wygadzając sercu swemu.

Co do propozycji, nic nie mogę z góry przyrzekać, szanowny i drogi, nie znam bowiem odczytu Keitha, jego poziomu, rozmiarów itd. O ile to niezbyt dla ogółu polskiej inteligencji trudne, chętnie będę pośrednikiem wobec Zarządu naszej Spółdzielni, której właściwie jestem założycielem, ale i zaledwie zwykłym członkiem.

Gdyby to mogło iść do „Życia Wolnego" – urywkami naturalnie – to już zależałoby tylko ode mnie. Broszurki – decyduje Zarząd Spółdzielni.

Bądź co bądź, proszę bardzo o nadesłanie jak najrychlejsze całości przekładu, o ile możliwa

z przedmową Twoją, którąbyś najkrótszą,
bo to własnym staraniem wydanie.
Mówiłbym też — na wypadek — iż rzecz,
czy Twoim, czy moim, obojętna jest firma
wydawnicza, któraby to przyjąć chciała.

Zdrowia i sił życzę serdecznie.

Cześć!

[illegible]

P. S.

Wieleż to już dziesiątków lat, gdyście do mnie — młodzież wówczas — pisali do Kazania w sprawie foki kaspijskiej. Wzruszyło mnie to wówczas bardzo.

Szanowny
Panie Profesorze!

Winienam usprawiedliwić się przed Szanownym Panem z wyrządzonej Panu pomimo mojej woli przykrości. Mowa tutaj o Towarzystwie imienia Kopernika w poczet członków którego zostałam zaliczona dzięki szczególnej niezasłużonej a wielce dla mnie cennej pamięci o mnie Szanownego Profesora. Że dotychczas nie podziękowałam za zaszczyt, który mnie spotkał

stało się to z tej racji iż nie otrzymałam zawiadomienia o zaliczeniu mię w poczet członków. Pierwszy raz otrzymałam jeden zeszyt z roku 1903 i sądziłam że były przysyłane przez Szanownego Profesora dla zaznajomienia mię z czasopismem gdyż wysłałam według rady Szanownego Pana drukiem przekład swoich prac. Dopiero na krótko przed wyjazdem na letnie wycieczki otrzymałam znowu jeden zeszyt Kosmosu za

roku 1907 i przeglądając go
na wakacjach ze zdu-
mieniem i zadowoleniem znalazł
tam owe imię w sprawie cyta-
tów. Recenzja Kosmosu o ile
mi była wysłana trafiła
zapewne przez pomyłkę do
biblioteki Towarzystwa Przy-
rodniczego Moskiewskiego; zkąd
go odszukam po powrocie
do Moskwy; postaram się
też zapobiedz nadal tego
rodzaju pomyłkom. Jednocze-
śnie wysyłam wprost na dzia-
łata prof. Smoluchowski i
raz jeszcze proszę serdecznie

Darować mi może wygląda
Szanownego Pana i Towa-
rzystwa mimowolne zanie-
dbanie. Przedtem i pomimo
prac moich jest na uspra-
wieniu; teraz więcej niż
kiedy czuję się winną wo-
bec swego Społeczeństwa
że nic jeszcze nie wy-
dałam w polskim; przy-
łączam wyrazy szczerego
uznania i głębokiego sza-
cunku dla Szanownego
Profesora; proszę o wyrażenie
mojej pamięci Pani Pro-
fesorowej, której miałam
przyjemność poznać latem
A. Misanna

Zasyłam wszystkim Szan.
Pani swoje [illegible]
i [illegible] wszelkim

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Z wysokiem poważaniem

Zygmunt Mokrzecki.

Córce Pana, z którą Pan mię poznajomił - lekarce przesyłam moje pozdrowienia.

Z. M.

Petersburg, dnia 25 grudnia 1903 r.
Wasil. Ostr. 4a linia, N 23.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przed miesiącem niespełna powróciłem z Wysp Komandorskich i Kamczatki, gdzie pamięć o Szanownym Panu przechowuje się do dnia dzisiejszego w sercach tubylców. Ludzie wieku podeszłego, równie w Pietropawłowsku, jak na w. Beringa, ~~tak samo~~ z rozrzewnieniem wspominają wyświadczone im przez Pana dobrodziejstwa. Zaprowadzone z Pańskiej inicjatywy reny na wyspę Beringa rozmnożyły się w ilości obecnej do kilku tysięcy i stanowią ~~obecnie~~ teraz dla mieszkańców tej wyspy niewyczerpaną spiżarnię, wielce pożyteczną w porze zimowej i na wiosnę, gdy zapasy solonych ryby i kotów morskich zwykle już wyczerpują. Obywatele tej wyspy,

ludności, nie wyłączając nawet panującej wszechwładnie nad niemi policyi, doskonale oceniają doniosłość ekonomiczną Pańskiej idei i olbrzymią wdzięczność przechowają niezatarcie w całości i na pokolenia wzrastające. To też gdym im opowiedziałem, że świat naukowy obchodzi w tym roku 40-lecie Pańskiej działalności naukowej, wszyscy (zarówno obywatele jak policya) zapragnęli w jakikolwiek bądź sposób wyrazić Panu swoją pamięć i wdzięczność, a tem samem i wziąć udział we wspomnianym obchodzie. Chciano Panu posłać adres, zredagowany, rozumie się, przez policyę, a tem samem nie mogący wyrazić tego, coby w nim wypowiedzieć chcieli inteligentniejsi mieszkańcy. Wówczas im zaproponowałem, że o ich pamiętliwych i wdzięcznych sercach opowiem Panu osobiście za powrotem do Europy i że zamiast adresu mogliby ofiarować Panu szkielet krowy Morskiej, niedawno

80
60
40



przez aleuta Siniczyna (zrzucił on Pana!) znalezionej i oskórowanej, a już nawet zapakowanej w skrzyni celem odesłania do Petersburga. Na projekt ten z początku nie zgadzała się policja, ale w końcu, potrzebując moich względów, uległa.

Otóż donoszę Szanownemu Panu, że szkielet ów w pięciu dużych skrzyniach, oznaczonych znakiem J. M., wysłałem drogą morską, z Władywostoku do Odessy na parowcu floty Dobrowolnej „Tambow” pod adresem firmy „Kunst i Albers” i z poleceniem, ażeby też firma odesłała wspomniany ładunek koleją żelazną do Lwowa na imię Pańskie. Przypuszczam, że Uniwersytet uiści należność za przewóz z Odessy do Lwowa. Gdyby zaś zachodziła w tym względzie jakowaś trudność, to oznajmię, by temu zaradzić inną drogą. Po odebraniu szkieletu i przedstawieniu okoliczności, sechce się Szanowny Pan dowiedzieć w paru słowach o wartości naukowej

wykopaliska, gdyż sam szkieletu tego nie
oglądałem, znajdował się już bowiem w skrzyniach, gdy
w drzewcu [illegible] przybył na Wyspy.
Celem mojej ekspedycyi była geologia
i bogactwa kopalne, z których skonstatowałem
tylko miedź metaliczną w niewielkiej ilości, natomiast
brak zupełny złota, obfitość torfu. Jeździłem kosz-
tem Departamentu Górniczego. Zebrałem też dość
dokładny zielnik roślin [illegible]. Chciałbym
go umieścić gdzieś w Galicyi (Akademia w Krakowie)
i dać do opracowania prof. Raciborskiemu. Czy
dobry wybór?! Chciałbym też, o ile Szanowny
Pan mi na to pozwoli, dwa wybitne słoi-
kowate szczyty - ukochane miejsce pobytu
zaprowadzonych przez Pana reniów - nazwać
Pańskiem nazwiskiem. Są to szczyty na
Zd. od rzeki Padutcowej. Jeśli Pan jest teraz
w posiadaniu wolnego egzemplarza swoich „Wysp
Komandorskich", to proszę mi go nadesłać. Być
może w niedalekiej przyszłości los przeniesie mnie
do Krakowa - wówczas najpierwszą jazdą do Lwowa
i oczekuję z tym dla mnie upragnionym zapoznaniem
się z Osobą Szanownego Pana, dla którego piszę się
z najgłębszym szacunkiem. Józef Morozewicz
Wcale!

115

Petersburg, 29 stycznia 1904 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Zwlekałem z odpowiedzią, gdyż ferje i in. okoliczności nie pozwalały mi skuteczniej zająć się Pańskiemi desideratami. Co do szkieletu żubra, to uprosiłem naszego Dyrektora a zarazem członka akademii Czernyszewa, aby poczynił odpowiednie starania lub wskazał drogę, jaką do owego szkieletu dojść można. Przyrzekł mi, że sprawą tą zajmie się.

Co do ptaków syberyjskich, to rozmawiałem w tej kwestyi z akademikiem Fr. Schmidtem pańskim znajomym, który również mi obiecał ułatwić porozumienie się z dyrekt. muzeum zoologii prof. Zaleńskim (= Załęskim?). Dobrze by było, żeby Szanowny

Pan zwrócił się przystęp osobiście do akademika Schmidta, — pomoc jego byłaby wielce skuteczną.

Wreszcie, co do opisu wykopalisko mamuta z Berezowki, to na onegdajszym posiedzeniu odpowiedni wydział Akademii uchwalił wysłać Sz. Panu żądane wydawnictwo.

Wielce jestem ciekaw, czy już Sz. Pan odebrał szkielet krowy morskiej, w jakim stanie, i czy ma on jakąś wartość naukową? Za kilka słów informacyi w tym względzie, byłbym bardzo obowiązany.

Z najgłębszym szacunkiem

Józef Konopacewicz

Warszawa, d. 10. III. 1910 r.
16, Aleje Ujazdowskie

117

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Prof. Askenazy, na którego śmiem zaczynać się powołać, wspomniał mi, że Wielce Szanowny Pan Profesor znał podobno w Petersburgu, w latach 1860-70, byłego rektora uniwersytetu wileńskiego, dra Wacława Pelikana, naówczas prezydenta Akademii medyko-chirurgicznej. Ponieważ od szeregu lat, z początku we Lwowie pod kierunkiem prof. Askenazego, obecnie zaś w Warszawie, pracuję nad dziejami Litwy w XIX wieku, zwłaszcza nad historyą stosunków społeczno-kulturalnych, i wydałem już parę książek w tym przedmiocie, zatem powyższa wiadomość wielce mnie zainteresowała. Postać Pelikana jest po dziś dzień nieco zagadkową dla mnie; nie chciałbym nazwać go renegatem pur sang, człowiekiem

/.

godnym, ukrytą niewątpliwych zalet dla wiedzy lekarskiej, nazwać go nie mogę. Otóż takowe informacye, o które ośmielam się najuprzejmiej prosić Wielce Szanownego Pana Profesora, niewątpliwie przyczynić się mogą do wyjaśnienia charakteru ostatniego rektora wszechnicy wileńskiej. Chodzi o najkrótsze choćby szczegóły o ostatnich latach życia Pelikana, opinii jaką miał u współczesnych itp.
W nadziei że Wielce Szanowny Pan Profesor nie odmówi mej prośbie, z góry najgoręcej składam podziękowanie i przepraszam najmocniej za zabieranie drogiego czasu swoją sprawą.

Z najgłębszym poważaniem
i szacunkiem
H. Mościcki

Adres mój: Warszawa
Aleje Ujazdowskie, 16.
Henryk Mościcki

е
годы.
ние-
на-
—
ка-
ы-
нее-
ста,
и т. д.
не
у
ние-
ли

Berlin NO, d. 14. 11. 06.
Heinersdorferstr. 24 I

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Prawdopodobnie zabiegi Pańskie w celu spowodowania ogłoszenia artykułu spełzły na niczem, jeżeli dotąd nic o nim nie słychać. Proszę przeto bardzo nie fatygować się więcej, gdyż i materjał artykułu stracił na aktualności. Nowe chyba w przeróbce nadać się jeszcze na ogłoszenie, którą spowodowałbym w organach warszawskich, z jakiemi obecnie mam stosunki. Zechciej przeto Szanowny Pan Taszkowi przesłać artykuł na moje ręce. Przepraszam i dziękuję jeszcze raz za podjęte trudy i fatygę.

Nie mam nadziei znaleźć w naszej dzielnicy organ, któryby się odważył ogłaszać moje artykuły. Wszystko to przedsiębiorstwa dla interesu, liczące się ogromnie z instytucją Kościoła li tylko dla worka, by jednego nie stracić abonenta. Redaktorzy przyznają wyraźnie, że liczą się z upodobaniami i przyzwyczajeniami swych abon czytelników, z powodu czego

własne przekonania w najgłębsze tajniki kryjówki swoich babskich serc wtłaczają. Oczywiście, że taka faryzeuszowska praca nie może działać umoralniająco na społeczeństwo, a najmniej zdolna jest budzić świadomość narodową i obywatelską.

Nasz nowy Kurjer zamierzał prawdziwie iść drogami, chciał otwarcie prawdzie wejrzeć w oczy, otworzyć swe łamy najbezwzględniejszej krytyce, najrozmaitszym poglądom. Piękne chęci, to racja, ale poza tem nic więcej! Jeżeli dotąd nasza prasa pielęgnowała politykę klerykalną, to Kurjer wyraźnie jej nadał piętno i kokietuje tak szalenie z duchowieństwem i władzą kościelną, iż dawniejszy Kurjer klerykalny radykalnem był w porównaniu z dzisiejszym. Arcybiskup nie źle się urządził, kasując stary Kurjer, gdyż w nowym świetnego znalazł sprzymierzeńca. Polityka tumska kwitnie też wyśmienicie w sferach miarodajnych, chociaż już lud sam poczyna zważać na niewłaściwość kroków politycznych wysuwanych przez władzę kościelną. Objaw podobny miał miejsce w Koźminie, gdy poseł ks. pr. Jażdżewski zaproponował

wyczytanie petycji do cesarza i zdanie się na władzę
kościelną, która jedynie kwestję szkolną zdoła z powa-
gą ubić. Kapitalne! Potem młodym przeciwstawia
Ksiądz prałat posłów starych, którzy działają umiar-
kowanie, z rozwagą! A co, czy nie dobre, Sz. Panie
Profesorze! I do takich czynników lgnie u nas wszystko;
Kto sądzi, że u nas panuje zrozumienie rzeczy politycznych,
w grubym jest błędzie! Wprost błazeństwa i niedorzeczno-
ści wypełniają łamy naszych gazet. Rzeczywiście nieza-
leżny, prawdę bezwzględnie głoszący organ staje się u nas
najwyższą koniecznością. Niestety, nie mamy u nas lu-
dzi do poświęceń gotowych. Ja chcę naprawiać coś, nie
posiadam atoli środków na ten cel. Z rozmaitych
moich rozpraw wybrałem trzy, które zamierzam wy-
dać w broszurze, lecz oto, kiedy szukać muszę wydawcy,
który na własny wyda je koszt. Czy mi się to uda?
Prace są dobre. 1. Towarz. przemysł., ich cel, zadania, środ-
ki etc. O niej wyraził się p. K. Rzepecki od „Pracy”
w Poznaniu, że jest dobra, a poniekąd bardzo dobra.
„Praca” chce tę rozprawę publikować, ja zaś nie chcę
jej odrywać od dwóch dalszych. 2. rozprawę tworzy

list otwarty do p. posła Kulerskiego, a 3. „Zasadnicze kwestje", w której wyprowadzam prawdę bez ogródki Koniłowi. P. Rzepecki pisze: „Poznawszy Pańskich prac dotąd kilka, uważam wogóle, że o ile Pan pisze rzeczowo, jest Pan de facto wyczerpującym i przekonywającym — niestety, pióro ma Pan zbyt ostre i korzysta Pan w pracach swych zbyt często z licencji satyrycznej, a to artykułom i sprawie szkodzi." Ja właśnie tym środkiem zamierzam popchnąć społeczeństwo na drogę czynu i reform. Nie rzucę mej broni. Rzeczywiście, w tygodniowym organie musiały wypełnić miejsce to tylko krytyką naszych gazet, ale taka krytyka, aby szła w pięty, jest u nas konieczna. Nie mając funduszów na wydawnictwo podobne, ~~chcę~~ zamierzam przez broszurę trafić do społeczeństwa, którą, jeżeli wypadnie sposobność, trzeba będzie częściej rzucać. Następnej mej broszurze nadam tytuł Krytyk i pod tą firmą cd. dalsze się ukażą. Oby się tylko chęci nie rozwiały na wydawcy, względnie na braku funduszów!

Otóż zamiary, z któremi się noszę. Daj Boże, abym je dla dobra Ojczyzny i Narodu mógł zrealizować.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Sługa uniżony

Władysław Mościszewski.

Lwów 11/V 09
Szlachtowska 64 it

Szanowny Profesorze

Rad bym bardzo do powszechnych, a tak zasłużonych głosów uznania, które Pana w tych dniach doszły, przyłączyć i swój; niestety głosu mego to użyczyć tylko na piśmie, gdyż choroba nie pozwala mi jakoś dopełnić osobiście tak miłego obowiązku.

Od pierwszego dnia, gdym Profesora poznał, (wątpię, czy Pan to pamiętał, było to podczas pierwszej Pańskiej podróży do Warszawy, po powrocie z Syberii), osobistość Pańska wywarła wielkie wrażenie na mnie; jakoś wówczas młodocianym umysłem, zaznajomienie się później z pracami Pańskiemi, z Jego charakterem i z tą miłością prawdy i ludzkości, która cechuje każde Pańskie słowo, każdy postępek, — mogło tylko utrwalić i spotęgować

te pierwsze, niedołężne jeszcze myśli.
To też gdy widzę dzisiaj powszechny
hołd, składany osobie Pańskiej
a zwłaszcza uczucia miłości i
przywiązania, jakiemi otacza
Pana młodzież, te najwrażliwsze
części społeczeństwa naszego, mam
takie wrażenie, jak gdyby tęskno
od to kogoś bardzo mnie znanego
bliskiego i drogiego.
Pozwól Pan zatem, bym choć z dala
przesłał Panu serdeczny uścisk
dłoni i wyraz prawdziwego,
głębokiego szacunku i przy-
wiązania.

W. Narkiewicz Jodko.

yśli.
chez
ra
en
do
ou
la
ie
—
d.

775
2,0,0,d

Warszawa d. 28/VIII - 1913 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Na list W. S. Pana który za pośrednictwem Pana Kręckiego otrzymałem, zmuszony jestem punktami odpowiedzieć i tak: I w książce przez W. S. Pana wydanej, w cytowanej relacji p. E. Dybowskiego, powiedziano: „syn leśnika„ a nie leśniczego, litera docet, litera nocet w tym razie może być zastosowaną i na Litwie jak się W. S. Pan wyraża wyższego urzędnika leśnego tytułują „leśniczym„ tembardziej w Królewstwie. — S. p. Ojciec mój po ukończeniu Marymontu był ostatecznie starszym Nadleśniczym leśnictwa rządowego Ostrołęckiego, mając pod sobą: 5 leśniczych i 150 leśników różnych stopni z których prawie wszyscy brali czynny udział w powstaniu. —

II Co do wyrażenia „chłopak„ u nas Koroniarzy wyrażenie chłopiec, a chłopak stanowi dużą różnicę, u nas wyrażenie chłopak używane jest w tych razach: chłopak u rzemieślnika do posyłek, chłopak przy koniach, chłopak przy kucharzu, przy kredensie, chłopak do czyszczenia butów i t. p. jednem słowem jest to popychadło do wszystkiego, a p. E. D. widząc i poznawszy mnie, nie mógł mnie zaliczyć do tej kategorji chyba hołdując przysłowiu „co kraj to obyczaj„. —

III Co zaś do relacji p. E. D. że na ówczas byłem biednym to relacja ta jest w zupełności słuszną, nie poruszał tym tej kwestji, lecz mimo mej woli i chęci zmuszony jestem to uczynić ze względów osobistych, aby nie dać możności

mniemania że wskutek mego krytycznego materjalnego położenia korzystałem z dobrych serc p.p. D. lub broń Boże Kalfa i przez nich utrzymywany byłem, a wistocie to nie miało miejsca, bo za życie i mieszkanie jakie wspólnie miałem, pełniłem obowiązki subiekta w handelku przez s.p. D. i Kalfa założonym przesiadując dnie i do późna w nocy w zimnej i brudnej chatynie sybirskiej. — Tu dla mnie najdrażliwsza kwestja ale muszę wyjaśnić przyczyny mego braku środków materjalnych i tak: s.p. Rodzice moi byli zamożnymi lecz wypadki 1863r. doprowadziły nas do ruiny, cała organizacja w naszym domu koncentrowała się, Rodzice moi wspomagali z dobrej woli i przekonania jednych, a z musu opłacali się innym, w końcu s.p. Ojciec mój był uwięziony; te starania się o uwolnienie kosztowało bardzo wiele, po uwolnieniu zaś Ojciec obawiając gorszych następstw zmuszony był emigrować za granicę i dłuższy czas bo lat kilka mieszkał w Dreźnie, ja zaś wszedłem do niewoli, a s.p. Matka moja z 5º drobnych dzieci w nieobecności ojca z rządowego domu została wyrzucona na bruk. —

Ja jako polowy adjutant F dowódcy oddziału Kurpi puszczy Myszynieckiej pod półkownika Symbirskiego półku który opuścił szeregi moskiewskie Rymarzewskiego pod pseudonimem Felińskiego, skazany byłem na śmierć. — s.p. Matka moja chcąc mnie ratować od śmierci, zużyła resztę kapitału 5000r. jakie posiadała, a ja przez

F było nas dwóch Bogumił był adjutantem sztabowym, a ja jego polowym. —

zdrady Dr. pułku symbirskiego Popowa który przez nas był
wzięty do niewoli, wypisany zostałem ze szpitala w Pułtusku
i przyspieszonym marszem wysłany w Sybir, pozbawiony
możności widzenia się z rodziną w jednym lichym stu-
denckim mundurku, bez rubla w kieszeni. — Dużo bym
mógł napisać całe szpalty zajętnie opisując moje
curriculum vite, lecz to pozostawię na pamiątkę moim
dzieciom, nie żądam reklam, więc publikować tego
nie mam zamiaru z 2. przyczyn: raz nie chcąc przed-
stawić się w roli 18. letniego bohatera, a powtóre zajmu-
jąc obecnie stanowisko na służbie rządowej co by mi mogło nawet
zaszkodzić. — IV. Odnośnie relacji p. E. D. o aresztowaniu
u nas Szenkiera stawia mnie w bardzo trudnem położeniu bo
w imię prawdy wiele faktów muszę wręcz zaprzeczyć co spowodo-
wało p. E. D. podając relację W. S. P. w takim świetle nie mogę
sobie wytłomaczyć, pozwalam przypuszczać że tak poważny już
wiek i niepamięć tu gra rolę. — Rzecz się miała tak: p.p. D. i
ja byliśmy obecni, Kalfa nie było, dość późno wieczorem wchodzi
żandarm S. po przedstawieniu się, komunikuje nam że idzie z
drogi jadąc do katorgi, że ma polecenie formowania oddziałów
powstańczych, pokazywał nam różne odezwy i broszurki, po tej dość
długiej rozmowie udaliśmy się na spoczynek, zajęliśmy miejsce
p.p. D. w jednym pokoju razem się przy zamkniętych drzwiach, a ja
z S. zajęliśmy drugi pokój, mieszkanie zajmowaliśmy na piętrze
domu Wolosnego Starosty; ja podniecony mając S. nie mogłem usnąć
na raz słyszę na podwórku liczniejszych osób, przyglądam się widzę masę
chłopów, kozaków i policji, podbiegam do S. budzę go i opowiadam com
widział

on w odpowiedzi wsunął mnie paczkę papierów prosząc o
zniszczenie ich; nie była to rzecz tak łatwa; ale podbiegłem do
popielnika i część ich włożyłem w węgle; resztę zaś w
skutek gwałtownego wołania o otworzenie drzwi, umieściłem
schowałem za koszulę pod pachę. – Po otworzeniu drzwi, pierwsza ze świecą
w ręku weszła gospodyni, następnie chłopi, policja z rewol-
werami w rękach, a zamykali orszak policmajster i żandarm
podeszli do łóżka S. i zapytali go o nazwisko, na co S.
odpowiadając wymienił jakieś obce nazwisko na co
polic. wyjął fotografię S. pokazał mu ją i powiedział to wy
S. w ten czas kazał zrewidować jego i jego łóżko, nic przy S. nie
znaleziono oprócz pieniędzy które Polic. zabrał, oraz rewolwer
leżący przy jego łóżku, kazał mu się ubierać, a po ubraniu się
dał polecenie związania go. – Tu powodując się prawdą muszę
stwierdzić w obronie wykonywujących polecenie związania S. bo tu
nie było ani nadużyć, ani znęcania się nad S. a nawet cała
ta operacja odbyła się względnie łagodnie. – Następnie
kazano i mnie się ubierać, a potem Polic. wywołał z drugiego
pokoju p. E.D. i również kazał się ubierać w drogę. – Z tego
okazuje się że p. E.D. będąc w drugim pokoju przy zamkniętych
drzwiach mało mógł słyszeć, a nic nie wiedział co się
u nas działo. – Gdyśmy byli gotowi do drogi wyszła p. D.
pożegnać się z nami, żal nam było jej szczerze, ale
chłopi dzięki sympatji jaką mieli dla p. D. bo to sama była osoba
i. często wspierała ich radami, dając im lekarstwa i upominki,
to rzecz że żaden z nich nawet nie pomyślał o grabieży. – Ruszyliśmy
w drogę a ja korzystając z ciemnej nocy zniszczyłem wszystkie papiery
którymi S. rozrzut. – Za to wszystko z [illegible] Kaliskiego [illegible]
gdzie dwoma poprzednimi przebyłem lat 12. – Za autentyczność
mojej relacji ręczę słowem honoru. – Zaznaczam [illegible]
Jan Niewęgłowski

# MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 48.—TEL. № 190.70.


17*2*1910*

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Bardzo jestem rad, że porozumieliśmy się a mam nadzieję, że w kwestji abstynencji także jesteśmy od siebie mniej oddaleni, niż Pan Profesor przypuszcza. Mnie ta sprawa bardzo interesuje i bardzo boli. Co do Szukiewicza, to nasze kółko było pierwsze, które się na nim zawiodło. Słyszę, że ma teraz z „Przyszłością" bardzo niemiłą dla siebie sprawę. Ktokolwiek miał z nim finansowe stosunki, zawsze potem kręcił głową. Przewidywałem, że jego zbliżenie się do abstynentów zakończy się jakąś niemiłą historją. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Pana Profesora, że mój artykuł był wymierzony przeciwko różnym osobom, które się tu w tym artykule jak w zwierciadle poznały. Niektórym sam dopomogłem do literackiego wyniesienia się i bardzo potem tego żałowałem. Sądzę, że gdy się zagotowało, ludzie tutejsi zrozumieją, że trzeba się do roboty zabrać energiczniej. Wiele czasu i ludzi stracono wskutek nie umiejętnych walk o idee kierownicze i choroby programowej. Ludzie u nas przywykli bowiem do ścierania się o abstrakcje

w znaczeniu sekciarskiem (tak samo socjaliści!), brak im natomiast zmysłu praktycznego, daru robienia obserwacji osobistych i postępowania wedle tego. Objeżdżając na rowerze przedmieścia Warszawy, widzę ciągle nieszczęsne żony robotników, wyciągające z szynków pijanych mężów. Socjaliści nasi nad kulturą robotnika nie pracowali, na zabiegi wszelkich innych patrzą zazdrośnie i starają się je zdyskredytować. Wybitniejsi nasi abstynenci, jak dr. Wikłaszewski, zajmujący się zarazem kwestją życia płciowego, postępowali bardzo niemetodycznie: dr. W. wyrzucał mi, że co tyle pieniędzy tracę na książki; toteż sam nic nie czyta, buduje dzikie teorje, tłomaczy światu, że tylko 1,5% kobiet ma w ogóle popęd płciowy, że suchoty u proletarjatu są czynnikiem „czyszczącym" go z niepotężnych jednostek a u burżujów „podtrzymują" cherlacze typy i t. p. Takiemi [illegible], teorjami i cyframi kompromituje uczciwy i szlachetny ruch. Dwa lata straciłem na to, by go przekonać. Na nic. Quod verbum non sanat, cięty artykuł sanat. „Przyszłość" zwracała się do mnie z powodu artykułu. Pogodziliśmy się. Poczekam jakiś czas i wtedy wystąpię z artykułem innym, w którym postaram się wyłożyć potrzebę ruchu abstynenckiego na wielką skalę. Winienem zaznaczyć, że ruch abstynencki tam się szerzy, gdzie, o ile mi się zdaje, warszawscy działacze wcale nie sięgali. Naprzykład śród ludowców.

Na zjeździe kółek Staszycowskich słyszałem nowy chłopów na ten temat wspaniałe. Śród czytelników Zarania kwestja ta stoi na pierwszym planie.

Piszą mi z Galicji, że skonfiskowano tam książkę moją „Bóg Jezus“. Jest to gwałt prawny, gdyż konstytucja austryacka głosi, że „Wissenschaft ist frei“. Socjaliści galicyjscy naturalnie palcem w tej sprawie nie kiwną. Jedyną dla mnie pociechą w tej nad wyraz ciężkiej walce jest to, że niektórzy uczeni niemieccy zainteresowali się mojem odkryciem systematów astralnych w ewangieljach i dzięki ich poparciu utworzyła się spółka, która wyda książkę we wszystkich językach. Egzemplarz niemiecki wyjdzie z druku za 6 tygodni.

Łączę wyrazy mego najgłębszego
szacunku i poważania.

Andrzej Niemojewski

# MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 48.—TEL. № 190.70.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

№ 1098 — 10.

Warszawa 12. X. 1913 768 a, b, c, d
ul. Marszałkowska 55.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Donoszę o epilogu sprawy z Natansonem i Lorgatczykiem. Otóż Langi nadesłał mi list z zapewnieniem publicznem, iż nie ma żadnej podstawy, ani moralnej, ani ustawowej, do wydawania opinji w sprawie artykułów moich dotyczących p. Zalka. Rezolucję powziętą poprzedziły poufne pertraktacje z Langiem, wśród których z oskarżonego przedzierzgnąłem się w oskarżającego, wykazując, iż Koledzy nie zrozumieli litery i ducha ustawy [illegible]wej, utworzenie [illegible] że mnie

[illegible] niepodległą, a ta nie jest
członkiem Towarzystwa. Ale także
rola kolegi Niemojewskiego Sir-
pactwo nie może być zarazem
autorytetem moralnym. Jeśli
nie ujęli się za kolegą, tak
haniebnie przez biskupa za-
denuncjowanym i siedzącym
rok w twierdzy za swe przemó-
wienia, to niech mi się teraz
nie narzucają na kontrolerów
moralnych, bo na to nigdy
nie pozwolę.

Aby jednak w przyszłości
mieć ręce wolne i nie być
zależnym od grupy ludzi

tego rozlaju, aliści historie
wykreśliłem się z Towarzystwa,
gdyż nie mam najmniejszej
ochoty narażać się drugi
raz na coś podobnego.
Sądzę, że żaden umysł nieza-
leżny nie może wiązać się
na takie i nietakie tłumu
uniesionego, któremu się poprostu
przewraca w głowie od czasu do
czasu i który biskupa nie
zaczepi, ale rzuci się całą siłą
pary na człowieka zasad i
charakteru. W roku 1903
dostałem [illegible]

od Karpatczyków. Wiem, że wywołało
to wielkie niezadowolenie, aczkolwiek
przeciwnie [illegible]. Potem zapoczą-
tkowałem się, ale nie zwróciłem już
w marcu. Przez całe życie dążyłem
do niezależności, myślałem, że ją
już osiągnąłem, lecz zapomniałem,
że są Karpatczycy, którzy swoje 55
rzeczy po raz pierwszy zastosować
do człowieka, który tylko co wy-
szedł z [illegible]. Są to swoje
drogi niebywałe nowe!!!

Sługa i przyjaciel
z duszy [illegible]
[illegible]
1913

# MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.




12. III. 1914.

Szanowny Panie Profesorze!

Dziś po południu otrzymałem z poczty książkę od Pana Profesora „Wielka Utrata" Iwana Franki. Natychmiast siadłem i przeczytałem część wstępu, dotyczącą odnalezienia utworu oraz sam utwór. Nie potrzeba być zbyt wielkim znawcą, aby dojść do wniosku, że przypisywanie tego utworu Mickiewiczowi może być tylko albo humbugiem albo objawem stanu chorobliwego.

Zresztą sam Franko w przedmowie powiada, że o autorstwie Mickiewicza otrzymał wiadomość drogą, którą ludzie nazwaliby „nadprzyrodzoną".

Dajże o tym notatkę do Myśli Niepodległej.

Raczy mi Pan Profesor przysłać adres p. Augusta Krzyckiego, gdyż go gdzieś zatraciłem.

Łączę wyrazy mego najgłębszego szacunku.

[illegible]

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.



15 Kwietnia 1914.

Szanowny Panie Profesorze!

Udaję się do Pana Profesora z prośbą w kwestji następującej. Dnia 6 marca zwróciłem się do Dyrekcji Policji w Krakowie, by mi dano pozwolenie na wygłoszenie odczytu p. t. „Etyka Talmudu." Oficjalnej odpowiedzi nie otrzymałem, tylko zakomunikowano mi poufnie, że pozwolenia stanowczo nie udzielą. Wobec tego zwróciłem się pod datą 27 marca do Namiestnictwa we Lwowie i równocześnie z listem prywatnym do samego namiestnika

p. Witolda Korytowskiego. Ale do dnia dzisiejszego nie otrzymałem ani od Namiestnictwa, ani od p. Korytowskiego żadnej odpowiedzi.

Wobec tego ośmielam się prosić Pana Profesora o łaskawą interwencję, a mianowicie o udanie się do Namiestnictwa i do samego p. Namiestnika dla dowiedzenia się, jak sprawa stoi.

A czynię to dlatego, gdyż bynajmniej nie uważam apelacyi za skończone. Potrafię dotrzeć do samych szczytów i przedłożyć tam taki materyał, który będzie wysoce kompromitujący dla władz policyjnych i namiestnikowskich.

Bajka poucza, że mucha może doprowadzić do rozpaczy lwa. Może mnie Dyrekcya Policyi i Namiestnictwo

Lekceważyć, ale przyszłość niedaleka pokaże, czy z korzyścią dla siebie.

Wolałbym jednak na razie uniknąć wielkiego skandalu, któryby nabrał rozgłosu w całej Europie. A już i tak odmowa krakowska wywołała w prasie odźwięk niemiły.

Przesłałem panu namiestnikowi moje prace „Ksiądz Pranajtis i jego przeciwnicy" oraz „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu". Objazd Sokołowa po Galicji, żydostwo pana Flattau, odmowa uniwersytetu — są to rzeczy tak charakterystyczne, że jest na czym się oprzeć.

Najmocniej przepraszam Pana Profesora za fatygę. Ale proszę o nią w sprawie publicznej, zdaniem moim, wagi pierwszorzędnej.

Z najgłębszym szacunkiem

i prawdziwym poważaniem

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.



20. IV. 1914.

Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję Panu Profesorowi za przychylną ocenę mej „Duszy żydowskiej" w Kurjerze Lwowskim.

Dziękuję również za wycinki artykułów o masonach i gotuję się napisać o tym.

List z d. 18 kwietnia otrzymałem i wdzięczny jestem za łaskawą bytność w Namiestnictwie. A także proszę o powtórne udanie się w czasie wskazanym. Sprawa za teraz jest wagi pierwszorzędnej. Widzę, że nam [illegible]

starało się iść na zwłokę.

Łączę wyrazy mego
najgłębszego szacunku

i [illegible]

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.



1 maja 1914.

Szanowny Panie
Profesorze!

Nastały w Galicji dla wolności słowa czasy, które u nas były przed 1905 rokiem.

Pod datą 30 kwietnia Dyrekcja Policji w Krakowie zawiadomiła mnie, że przesyłka moja dopiero teraz [illegible] zatrzymana, gdyż znieważa [illegible] „Przemyśl [illegible]" [illegible] całe [illegible]

„Czytam Latmuń?"

Przyjęcie tej rezolucji, byłoby postępowaniem wolności słowa apelując mię do Namiestnictwa i przez pana Pepenurta o obiście poprawcie.

Teraz widzę, że mnie jest orientacja austriacka!

Łączę wyrazy szacunku

[illegible]

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.

773

14 maja 1914.

Szanowny Panie Profesorze!

Wielce zdumiewającym człowiekiem jest profesor dr. Antoni Kosman, który widocznie nie czyta Myśli Niepodległej, gdyż w najlepszej wierze pisał do mnie o zjeździe Kreitera, na którym uczyniono go honorowym prezesem, a także nadesłał mi wycinki z Monitora. Pisałem do niego, co o tym myślę oraz zawiadomiłem, że w numerze Myśli Niepodległej pojawi się mój pogląd na tę sprawę. Przypuszczając, że prof. Kosman błądzi wskutek zupełnej nieznajomości stosunków, ludzi i prasy, odsyłam go po informacje do Pana Profesora.

Namiestnictwo nie dało mi dotąd żadnej odpowiedzi.

Z szacunkiem

Andrzej Niemojewski.

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.



27. V. 1914

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję za list i wycinki a także za wiadomości o prof. Rehmanie, którego oddawna uważałem za straconego dla naszej sprawy.

Upraszam Pana Profesora bardzo a bardzo o łaskawe udanie się do Namiestnictwa i stawienie im w moim imieniu dwóch pytań:

1) dlaczego mi nie odpowiadają na dwa moje podania, choćby odmownie?

2) Kto jest bezpośrednią instancją, do której się apeluje od Namiestnictwa

Otrzymane odpowiedzi raczy mi
Pan Profesor zakomunikować
i pozwolić, abym użył z druku.
Będę za to bardzo zobowiązany.

Z najgłębszym szacunkiem

[illegible]

Warszawa, dnia 26 lipca 1916 r. Mokotowska 45.
*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*"*

Wielce Szanowny Panie,

Zwracam w załączeniu łaskawie mi wręczony artykuł czcigodnego profesora dr. Benedykta Dybowskiego „O nadziejach i środkach ukształtowania się Nowej Europy". Nie mogę go drukować, gdyż zdaniem moim wojna obecna zadała kłam tego rodzaju ideologjom, a co gorsze, dowiodła, że ideologowie potężnych narodów, którzy nam, narodom słabym, podobne idee pompowali do głowy, pierwsi chwycili za broń i rzucili się do wojny zaborczej, z czego się okazało, że za pomocą podobnych frazesów, bardzo powabnych i pociągających, chciano nas tylko otumanić. Już przed wojną, zaraz po kongresie wolnomyślicieli w Monachjum, przyłapałem redakcję czasopisma frankfurckiego „Das freie Wort" na tym, iż gdy nam Polakom proponowała pacyfizm, sama głosiła nowy zabór słowiańszczyzny. Czyniono wszystko, by we Francji i Belgji plenić hasła rozbrojenia, natomiast nic z tego nie robiono w państwach centralnych. Ponieważ pisałem o tym w Myśli Niepodległej, przeto dziwię się właściwie, iż profesor Dybowski tego nie wziął pod uwagę. Jest to człowiek tak zacny, iż nie postrzega oszukaństw. Popierany przez niego język międzyna-

rodowy ma także w Myśli Niepodległej szereg wyświetlających artykułów, które swego czasu wywarły w Warszawie duże wrażenie i stały się przedmiotem wielkiej dyskusji. Twórca tego języka wystąpił przecież z listem otwartym do dyplomatów, który do głębi oburzył nawet polskich esperantystów. To wszystko sprawia, że nie przesądzając cenzuralności lub niecenzuralności artykułu profesora Dybowskiego nie mogę go umieścić, gdyż drukowałbym rzecz, przeciwną nowszym doświadczeniom a przez profesora Dybowskiego wcale nie zakwestjonowanym. Sądzę, że gdyby profesor Dybowski rozczytał się w tym wszystkim, podzieliłby w tej materji moje zdanie. Przestrzeń, która nas obecnie dzieli, uniemożliwia ustną dyskusję. Pokój znowu nas zbliży, a wtedy, jak mam nadzieję, wszystko to wyjaśni się do ostatniego szczegółu.

Z wysokim poważaniem

Andrzej Niemojewski

Wiedeń czwartek.

Czcigodny Panie Profesorze!

Bardzo się cieszę że na terenie wiedeńskim mogę się Panu Profesorowi na coś przydać. Byłem u Lorenza i on każe przedstawić w swoje odpowiednie miejsca. Pytałem go w sprawie czaszki niedźwiedzia z Pancertkei, odpowiedział że jeszcze nie opracowane, gdyż nie mają obaj z drugim jakimś Panem zoologiem na to czasu. Każe do odfotografowania i opis przywiozę Panu Profesorowi zeszłego [illegible] Fuchs przychodzi bardzo nadto obecnie do Muzeum i dlatego nie spotkałem go dotychczas. Gdy się tylko zjawi zapytam go o okanickim kamieniu [illegible] obecnego [illegible]

tym wyglądem zbyt dobrze [illegible], więc
wolę czekać na Fulka. Myślałem o tem czy
nie lepiej było [illegible] sfotografować się w [illegible]
[illegible] pokazuje się że nie gdyż oni
sami nie fotografują i nie mają koniecznych
środków. Z nas całym względem znacznie
lepiej. Za swoje [illegible], które mam
również odfotografować będę również we
Lwowie fotografować.

Polecając się i nadal łaskawej pamięci
pozostaję zawsze Czcigodnemu Panu
Profesorowi szczerze oddany

Jan Nowak

692

ОБЩЕСТВО
ИЗУЧЕНИЯ СИБИРИ И ЕЕ
ПРОИЗВОДИТЕЛЬНЫХ СИЛ
ПРАВЛЕНИЕ
24 [illegible] 192 8 г.
№ [illegible]
г. Новосибирск, здание Сибкрайисполкома

[illegible]

Бенедикт [illegible]ч.

[illegible] Сибири и ее [illegible] сил, [illegible] чувство [illegible] к Вам [illegible] в день 95-[illegible], [illegible] науке, [illegible].

[illegible]

[illegible] сил, [illegible] научно-[illegible]

[illegible]

[illegible] (С. А. [illegible])

[illegible] 2-ый [illegible] (Н. К. АУ[illegible])

[illegible] (И. [illegible])

**INSTYTUT CHEMICZNY**
C. K.
UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO
UL. DŁUGOSZA L. 6.

6/1 09

Wielmożna Pani Profesorowo!

Obie flaszeczki zawierają tylko sam [illegible] krystaliczny [illegible]. Ponieważ [illegible] jest łatwo lotny a przy tem zapalny, trzeba więc [illegible] tak, aby flaszeczki nie wystawiały się [illegible] do działaniu światła, w chłodzie.

Proszę oświadczyć także JWPanu Profesorowi, że [illegible] nać kauczuk nie wulkanizowany, zdaje mi się, że mi się to udało.

Z wyrazami najgłębszego uszanowania

Dla WP. Profesora [illegible] [illegible] z wyrazy najgłębszej czci.

S Ołkó[illegible]

778

Szanowny Panie Profesorze,

Przeczytawszy w „Przyrodzie Światopogl." list Sz. Pana, pozwolam sobie zwrócić się do Szanownego Pana Profesora z zapytaniem, czy nie posiada przypadkowo w swym księgozbiorze dzieł odnoszących się do życia Galileusza, których tutaj we Lwowie nigdzie dostać nie można i czy i kiedy mógłabym się osobiście z Sz. Panem Profesorem w sprawie tej porozumieć.

Łączę wyrazy szczerego poważania,

Marja Oretti

dypl. politechn. Zurychsk.

Lwów 8 marca 1912

ul. Nabielaka 17.

779

Czcigodny Panie Profesorze,

Bardzo dziękuję za zwrócenie mi uwagi na dzieło Chlebowskiego i wogóle zajęcie się tą sprawą — Zdobędę w tych dniach nowe dzieło Wohlwilla — a w czasie urlopu za granicą — resztę — Trudności jest tylko w zebraniu danych o pracach polskich, których prawie, że niema —

Łączę wyrazy szczerego poważania,

M. Orietti.

Lwów 12/III 12.

8.XII.09. Grodno

Szanowny Panie,

Z Tuhanowicz, Płużyn i innych miejsc pamiątkowych w pow. Nowogródzkim zwiedzić zeszłego lata nie mogłam i z wielkim żalem prawdopodobnie nigdy nie będę mogła z powodu poważnej choroby sercowej, która wszelki ruch fizyczny czyni mi bardzo trudnym i szkodliwym.

Co do opisania ich w jedności ze Świteziem, &c., oprócz całej mojej niekompetencji w tym przedmiocie, wyznaję, że [illegible] p. Leszczyńska Bochwica, [illegible] przez Szanownego Pana w liście wymienionym, na sposób żaden [illegible] w sobie uładzić nie mogę. Przypuszczam, że pochodzą one z mylnego źródła informacyjnego i że rodzina Bochwiczów wkrótce sprawę wyjaśni, co zresztą już p. Leszczyński, w liście do wczorajszego N-ru Dziennika Wileńskiego, w znacznej części uczynił.

Proszę o przyjęcie oświadczenia głębokiego szacunku z jakim dla Pana, jako dla pilnego [illegible] ziemi Polskiej, pozostaję.

El. Orzeszkowa

Въ Австрію

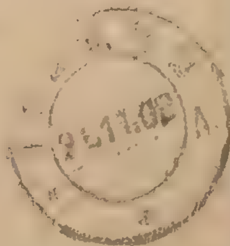
Austrya, Lwów, Skarbkowska

Jaśnie Wielmożny Pan

Professor

Benedykt

Dybowski



1.131.

Милостивый Государь
Венедиктъ Ивановичъ!

Собирался завтра отво-
тировать [illegible]
вамъ, но у меня нетъ для
виража уксуснокислаго
натра, не будете ли такъ
любезны одолжить немного,
на одну ванну до 12 унц.?
Въ свою очередь я могу
сообщить Вамъ, [illegible]
[illegible] для меня
альбуминовую бумагу
и бристольскій картонъ.
Извините что безпокою
Васъ просьбой.
Остаюсь искренно
уважающій Васъ.
Вашъ покорн. слуга Н. Остр[illegible]

10го Апреля

Boruskowa

[illegible] 98.

[illegible] Panie Profesorze.

[illegible] że niepokoję [illegible]

[illegible]

[illegible] znajomieniem

[illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible] miejsce [illegible]

[illegible]

[illegible]

Wszystko [illegible]

[illegible]

[illegible] Sagiarcizgo? [illegible]

[illegible] że [illegible]

[illegible]

[illegible] pana Krafossoia

nie odmówić mnie w przysłaniu odbitków

[illegible] prac. Pana o [illegible] i

[illegible], dać mnie [illegible]

wskazówki co odnośnie [illegible],

[illegible]

okreslenia. Jeżeli Pan nie znajdzie

możliwym nadesłać mnie odbitki

swoich prac, to może Pan będzie

łaskawy i nie odmówi mnie wskazać

dalej i w jakich wydaniach pracy Pana

[illegible]wane.

Z głębokiem uszanowaniem

J. Owczynnikow

Biała Ruś Mińsk Gabinet Zoo-

logii Państwowego Uniwersytetu

Jan Owczynnikow.

Białoruski Miński Narodny Uniwersytet

Zoologiczny gabinet Uniwersytetu

WP. Jan Owczynnikow

Vertreter des k.u.k. Armeeoberkommandos
beim kais. deutsch. Generalgouvernement
WARSCHAU

794.
a, b.

Euer Hochwohlgeboren!

Ihr an mich gerichtetes Schreiben vom 21. d. Mts. habe ich an den zur Intervention berufenen „Baron Andrian, Vertreter des k. und k. Ministeriums des Äußern, Warschau, Jerosolominska Nr. 70". weitergeleitet.

Ich hoffe, daß Sie recht bald

einem günstigen Bescheid be-
kommen.

Hochachtungsvoll

von Paić Oberst

Warschau, 28./1. 1916.

631

AGENCYA
teatralno - koncertowa
WŁ. PASZKOWSKI

Lwów Ul. Sieniawska l. 1. 30/11 1913

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Pani Władysława Rajkiewiczowa, Kossowska z domu, mieszkająca w Medyolanie Via Bernardo Zenale 13. poleciła mi, dowiedzieć się od Wielmożnego Pana Profesora, co się stało z dziełem p.t. „Bohater" Józefa Okryszko, napisanem przez jej ojca adwokata na Syberyi p. Kossowskiego.
Gdyby Wielm. Pan Profesor mógł dać jakie wyjaśnienie pod tym względem, to proszę dać takowe albo wprost pani Rajkiewiczowej pod adresem wyż podanym, lub też takowe mnie łaskawie udzielić.

Z głębokim szacunkiem

Wł. Paszkowski

Dnia 25 Kwietnia 1882. San Francisco (Kalif.
No 700 Sutter Str.

Szanowny Doktorze!

Czytując pisma polskie odbierałem wiadomości o Twoim pobycie, najprzód w środkowej Syberyi a następnie w Petropawłowsku. Nieraz mię brała chęć przesłania Ci kilka słów, nie dla czego innego jak jedynie dla przyjemności zawiązania znajomości z człowiekiem, który pomimo przeciwności swojego losu, potrafił własną energiją i zdolnościami zdobyć sobie imie zaszczytne w świecie uczonym. Raz nawet już miałem list gotowy, ale mnie zawiódł P. Zugebil, nie uprzedziwszy ~~mnie~~ wcale o swoim wyjeździe z San Francisco. Dziś jednak dzięki P. Malowańskiemu, którego syn oddawna zostaje w Petropawłowsku, jestem w możności zadośćuczynić mojemu życzeniu zasyłając Ci szczere pozdrowienie. Ośmielam się przytem prosić Cię, Kochany Doktorze, o jedną maleńką usługę, której jestem pewny, mnie nie odmówisz. Mam tu mego dawnego znajomego, niejakiego Doktora Hermana Behr'a, znanego Entomologista i Botanika, który gdy mu wspomniałem o Tobie, Doktorze, i o twoich naukowych pracach, nie daje mi spokoju, prosząc abym Ci go zarekomendo-

nad w celu zawiązania naukowych z nim stosunków. Oczy-wiście, pomimo iż jest niemcem, z którym dość często prowadzę utarczki z powodu innych kwestyj, mam szacunek dla niego jako człowieka ze wszech miar godnego i uczonego. Ma on nadzwyczaj bogatą kollekcyę motyli, jest czynnym członkiem tutejszej Academy of Sciences i profesorem botaniki w szkole farmaceutycznej. Praktykuje on medycynę z potrzeby – jako malum necessarium, ale za to naturalista z niego doskonały. Nie [illegible], Szanowny Doktorze, jeżeli się z nim poznajomisz i wiele możności zadośćuczynisz jego prośbie. Choć on tobie i kamerałka nie bogata jest w motyle, ale może i w tem książką mu mógł dopomódz. Poszlem Ci jego list naturalnie nie w teutońskiej mowie pisany, ale go zapewne zrozumiesz.– O sobie samym nie wiele mam do powiedzenia. Pochodzę z Wołynia, uczyłem się Medycyny na Kijowskim Uniwersytecie razem z biednym Czekanowskim, o którego tragicznej śmierci dowiedziałem się z Tygodnika Illustrowanego; po skończeniu nauk na skarbowym koszcie zostałem wysłany na Lekarza do Czarnomorskiej floty, wczasie oblężenia Sebastopola, z tamtąd w 1860 r. przeniesion do Bałtyckiej floty udałem się po roku w podróż na około świata na

Eskadrze Admirała Popowa, a od 1864. zamieszkałem
tu w Kalifornii w San Francisco, gdzie ożeniwszy się i
mając dwóch tęgich chłopaków zmuszony jestem pozo-
stać na zawsze, chybaby fortuna, zawadziwszy swoim
kołem o mnie, dała mi możność przeniesienia się,
na starość gdzieś napowrót do Krakowa albo Lwowa.
Są to jednak tylko marzenia. Tymczasem mając tu kawa-
łek chleba twardo siedzim na miejscu. Czytałem w jednej
z Ostatnich Gazet, iż zostałeś obrany, Szanowny Doktorze,
na Professora Zoologii do Lwowskiego Uniwersytetu. Po-
wątpiewam jednak, iż będąc zakochany w swoich pracach
w Kamczatce, niewiadomo czy się zgodzisz na przyjęcie
tej Katedry. Naturalnie każdy człowiek jest najlepszym
sędzią tego co mu w życiu robić wypada; a jednak, czy-
by nie korzystniej nawet dla ogółu, jeśli nie dla siebie (samego),
byłoby wyjść dla szerszej widowni czynności, jeśli
się przy tem zdrowie i zdolności? - Ś.p. profesora Syrskie-
go poznałem przed laty 12tu tu w San Francisco, kiedy,
umieszczony Austryacką Expedycyjną fregatą, przejeżdżał
tędy do Austryi. - Możeby i kiedy, Szanowny Doktorze,
udając się do Europy (wszak nie myślisz żebyś wziął na-
zawsze ślub z Kamczatką) zamiast traktu Syberyi

skiego, zachciał wybrać drogę przez Pacyfik i San-Francisko, nadarzyłbyś mi sposobności oczekiwanego poznania się z Tobą i wyrażenia Ci ustnie szacunku z jakim zostaję

Twój współrodak i sługa

Dr Władysław Pawlicki

Pawlicki

18[illegible]2

Szanowny Panie Benedykcie! 

Bądź łaskaw przyjść do mnie — mam do pomówienia o bardzo ważnej sprawie.

Z poważaniem
oddany
E. Pawłowicz.

Edward Pawłowicz

Lwów. Ossolineum.

4/IX-09

Wilno, d. 3/IX 09 r.

Wielce Szanowny

i drogi Panie Benedykcie.

W sprawie A. Marneckiego zasięgałem informacji u D-ra Węsławskiego. Przezacny ten człowiek odrzekł mi, że dziwi go, że Warszawa nie może dać opieki nieszczęśliwemu starcowi, mając specjalny zakład dla paralityków. W każdym razie przyrzekł mi, że, jeśli [illegible] a miłosierna Warszawa nie może poradzić, to on ze swej strony dołoży wszelkich starań, by umieścić w Dobroczynności Wileńskiej pana Mark. (choć zwykle przytułki są przepełnione) i przyjąć [illegible]. Uprzedza jednak, że wobec wielkiego przepełnienia, warunki egzystencji w przytułku są bardzo niedogodne. Zarząd T-stwa wymaga zaledwie 45 rb rocznie na każdego starca, tak że mimo

dostaję zaledwie dwa razy ty-
godniowo i dla zbudowania, cokol-
wiek przyczyniającego do zniżenia
wszystkich czytelników – wszystko
się ciągnie. Dla tego też tą razą
piszę o tem tylko do Ks. Pana,
pozostawiając mu ostateczne
słowo decyzji. – W razie, gdyby
Ks. Pan uznał za możliwe sko-
rzystać z tej ostatecznej pomocy,
prosi D-r Węsławski, by pani
A. Kręcka zawiadomiła go zawcza-
su, kiedy mianowicie p. Moniuszko
będzie przywieziony do Wilna, by
się odpowiednio przygotować. Adres
D-ra: Wilno, Niemiecka, d. Stokowi-
skiego Doktor Węsławski Witold. –
Abstynencja wzięta jest obecnie pod
opiekę Stowarzyszenia Katolickiego, usta-
wy wzorują się na Warszawskiem T-stwie
„Trzeźwość" i na zatwierdzonem już Ko-
wieńskiem T-stwie; są prawie pewni
zatwierdzenia, ale jeszcze jego nie mają. –
Spodziewałem się mieć u tych gości
w Wilnie w osobie p. Anny i dzieci
pani swojej, ale widocznie będą jakieś
przeszkody, skoro wycieczka do skutku

nie doszła. - p. Tenczykowscianka -
za kilka dni zapewne opuści już
szpital i może zechce przyjść na
czas pewien gościnnie u nas. Czuje się
średnio, jednak jest, jeszcze osłabioną,
lecz najgorsza że ciągle temperatura
do normy nie wraca; wciąż się waha
około 37,2 - 37,5. -

Za jakieś dni 10 spodziewam się po-
wrotu [illegible]. Zimna przez pewien
czas wróciły tylko [illegible] kołdry,
obecnie [illegible] p. Stasia, jest już
lepiej. - Ja obecnie pełnię obo-
wiązki głównego kasjera, który
jest na urlopie, muszę się [illegible]-
kiem i nawet w święta nie mógł-
bym Wilna opuścić, bo muszę zawsze
mieć przy sobie klucze - w razie
ognia, czy czegoś podobnego muszę
być przeniesiony. -

Życzę wszystkiego najlepszego
szacunku i życzliwości, a ściska-
jąc serdecznie Sz. Pana, proszę o
wyrażenie też mego szacunku
i pozdrowienia dla Sz. p. Mangrob-
wiczowej i p. Władysława

Szczerze życzliwy

Al. [illegible]

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG

15./Mai 1916.

Sehr geehrter Herr Hofrat!

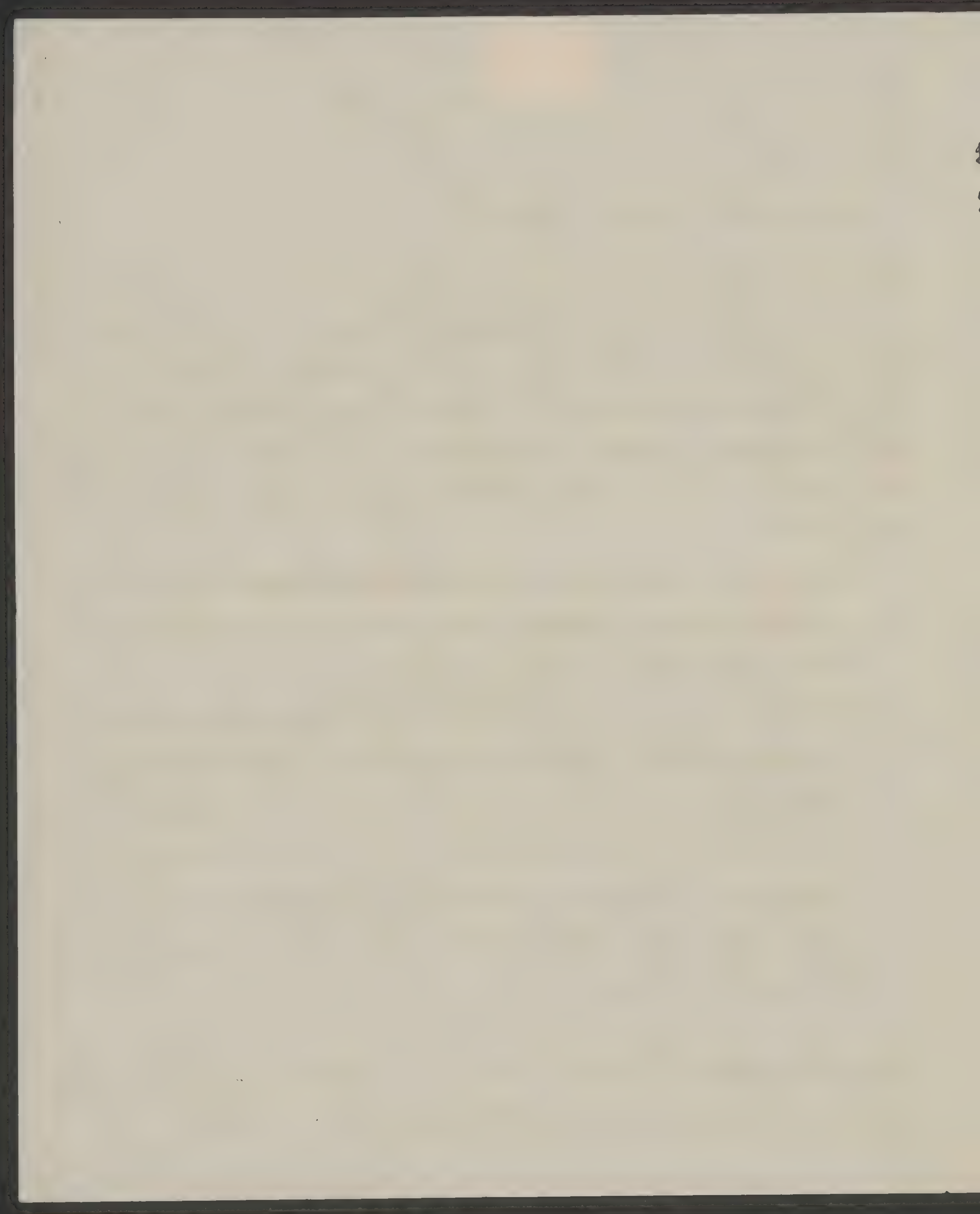
Ihr Manuskript „Studien über die turmförmigen Schnecken des Baikalsees etc." wurde mir von Herrn Direktor von Lorenz zur Vorlage in der Sitzung des Redaktionskomites der zoolog. botan. Gesellschaft übergeben. Bei der Prüfung desselben haben sich nun einige Schwierigkeiten bezüglich der Reproduktion der Tafeln ergeben, weshalb ich beauftragt wurde, Sie vorerst darauf aufmerksam zu machen und Ihre weitere Entscheidung abzuwarten. Es handelt sich um folgendes:

1.) Der unter den einzelnen Figuren befindliche Text muss dort entfernt und auf einer Tafelerklärung beigegeben werden, damit durch den so gewonnenen Raum sich die Anzahl der Tafeln verringert.

2.) Die Figuren, welche auf eine und dieselbe Tafel kommen sollen, müssen so zusammengestellt sein, dass ihre Helligkeitstöne ungefähr gleichartig sind. (Es dürfen also nicht dunkle Figuren mit hellen auf einer Tafel sein).

3.) Bei der nochmaligen Reproduktion einiger Ihrer Figuren, die schon jetzt sehr schwach und undeutlich sind, werden die gewünschten Details gar nicht mehr wahrzunehmen sein. (Es dürfte sich daher empfehlen, dieselben nochmals zeichnen oder ganz fort zu lassen).

Über Ihre Arbeit ist einstweilen noch keine Entscheidung getroffen worden. Ich richte daher an Sie, sehr geehrter Herr Hofrat, die Anfrage, ob



Ihnen das Manuskript zur Vornahme der Tafelkorrekturen zurückgesandt werden soll, oder ob Sie vielleicht andere Weisungen diesbezüglich geben wollen.

In vorzüglicher Hochachtung

Dr. Otto Pesta

dzt. Redakteur.

22/9/13

K. k. Naturhistorisches Hofmuseum, Zoologische Abteilung

Wien, I. Burgring 7.

---

Hochgeehrter Herr Hofrat!

Den Empfang Ihres Schreibens und Ihres Manuskriptes bestätigend teile ich Ihnen mit, daß dasselbe in der demnächst stattfindenden Sitzung des Ausschusses unserer Gesellschaft vorgelegt werden wird.

Wegen des Ausleihens der Klischees werde ich Ihnen zuverlässig nach der Drucklegung Nachricht geben.

In vorzüglicher Hochachtung

Ihr erg. Dr. Otto Pesta

Stempel der aufgebenden Behörde.




Begründung der Portofreiheit.

Portofreie Dienstsache

Zahl:

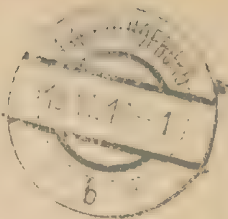
1916/112

689

2,0



Korrespondenz-Karte.



An H. Herrn

Hofrat Prof. Dr. B. Dybowski

in Lemberg

Zaścianek-straße №. 12

387

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG

3. Juni 1916.

Hochgeehrter Herr Hofrat!

Mit verbindlichem Danke für die freundliche Übersendung Ihrer Separatabdrücke erlaube ich mir, Ihnen heute Ihr Manuskript zu retournieren und zugleich zu bitten, die Veränderungen an den Tafeln selbst vornehmen zu wollen, damit nichts geschieht, was gegen Ihre eigene Absicht wäre. Die Sitzung des Ausschusses unserer Gesellschaft, in welcher dann Ihr ganzes Manuskript druckfertig vorgelegt werden kann, wird in der zweiten Hälfte Juni stattfinden; ich darf Sie daher ersuchen, mir die Arbeit bis dorthin wieder einzusenden.

Bezüglich des Ausleihens der Klischees der gedruckten Tafeln werde ich Ihnen nach der Entscheidung über Ihr Manuskript mitteilen.

In vorzüglicher Hochachtung

Dr. Otto Pesta
d. z. Redakteur d. k. k.
zool.-botan. Gesellsch. Wien.

P. S. Beiliegend der „Spiegel" für die erforderliche Tafelgröße.

Pads. 1918

ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.
K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I., BURGRING 7.

17./II. 1917.

688

Sehr geehrter Herr Hofrat!

Beiliegend der erste Abzug Ihres Manuskriptes für die „Abhandlungen" unserer Gesellschaft. Ich bitte, einen korrigierten Abzug umgehendst an mich retour zu schicken.

Mit Rücksicht auf die ohnedies hohen Druckkosten darf ich Sie bitten, die Höhen- und Breite-angaben für Testa und Apertura allein stehen zu lassen, während die in Klammern gesetzten %-verhältnis-zahlen im ganzen Manuskript als überflüssig zu streichen wären [Vergleiche dazu Bleistiftanmerkung auf Seite 4 von Kustos Sturany!].

Ihre Figuren können nicht als Klischee's hergestellt werden, sondern sind nur in Lichtdruck auf Tafeln möglich.

In vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergeb. Dr. Otto Pesta
g. Redakteur d. k. k. zool.-bot. Ges. Wien.

K. k. Naturhistorisches Hofmuseum, Zoologische Abteilung
Wien, I. Burgring 7.

15. Juni 1917

Sehr geehrter Herr Hofrat!

Wie mir die Druckerei gestern mitteilte, wird die Herstellung der Separata Ihrer Arbeit ungefähr nur 14 Tage dauern. Aber bitte bei dem heutigen schwierigen Betrieb vielleicht nicht genau mit diesem Datum zu rechnen; es könnte länger dauern!

In vorzügl. Hochachtung Ihr Dr. Otto [illegible]

Pert

Stempel der aufgebenden Behörde.




Beurkundung der Portofreiheit



Korrespondenz-Karte




690

a, 6

An Herrn Hofrat

Prof. Dr. B. Dybowski

in Lemberg

Zasianek-strasse 12

1917/710






W STANACH ZJEDNOCZONYCH PÓŁNOCNEJ AMERYKI.

BIURO INFORMACYJNO PRASOWE
1406-1408 W. DIVISION STREET

[illegible]

Chicago, Ill. 15go Grudnia 1910 r.

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie!

Pozostałością niejako uroczystych dni, jakie Polonia amerykańska przeżyła w stolicy Stanów Zjednoczonych, jest Pamiętnik uroczystości odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego, jak również odbytego następnie Kongresu Narodowego Polskiego.

Przystępując obecnie do wydania tegoż pamiętnika, pragniemy, aby stał się on odzwierciedleniem tych uczuć, jakie miotały duszą i sercem każdego z pośrednich lub bezpośrednich uczestników tego wielkiego narodowego święta.

Zamieszczając natomiast referaty, artykuły i życzenia, przesłane nam łaskawie na Kongres, staramy się jednocześnie do tych cennych

i doniosłych głosów najwybitniejszych Polaków z Europy, dodać podobiznę tych, którzy je wypowiedzieli.

Niestety, brak nam fotografii czcigodnego Pana. Prosilibyśmy więc o łaskawe przesłanie tejże w czasie możliwie najbliższym, pragniemy bowiem przez zamieszczenie podobizn działaczy polskich na różnorodnych polach, chociaż w części zaznajomić Polonię amerykańską z krajem ojczystym w Europie, którego przedstawicieli poznać, ma tak mało sposobności nasze społeczeństwo.

Łącząc wyrazy najgłębszego poważania, kreślę się pozostający sługą

Romuald Piątkowski

Sekr. Komit. Wykonawczego.

wicza, który zna je dość szczegó-
łowo, zresztą są bardziej smutne
niż ciekawe. Jabym mocno życzył
sobie wyjaśnienia zagadkowej dla
mnie śmierci Czekanowskiego, bo
o przyczynach tak smutnego końca
wytrwale prowadzonej pracy nic
pewnego dowiedzieć się nie mogłem,
a przecież był to mój brat cioteczny,
z którym chowaliśmy się razem
od czwartego roku życia!

Na teraz kończę, a polecając jeszcze raz
p. Jakóbkiewicza opiece twojej, będę ocze-
kiwał wielce pożądanych relacji.

Ściskam dłoń serdecznie

stary przyjaciel i sługa

Adolf Kruczkowski

12/24 Maja 1894 r.
Niżny-Tagił.

